Nr 158. Kraków 13 Lipca — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiej	21 10	5 10	1 25
Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	frank. 10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 lipca.

Jeżeli autonomia w kraju naszym, nie ma pozostać tylko życzeniem, czczą teoryą, ale zamienić się w czyn prawdziwy, choćby może nie natychmiast przynoszący korzyści, to z pewnością każdy krok na tej drodze wymaga ofiar, które ponosić jest obywatelskim obowiązkiem. Rządzić się samemu nie można bez przyłożenia do tego ręki, frazesy choćby najpiękniejsze nie zastąpią pracy. Samorząd jest istotną szkołą obywatelstwa i można śmiało powiedzieć o nim jak o szkole, że bez pracy nie będzie kołaczy.

Od tej pracy odwykliśmy, i nie dziw, że z początku pójdzie nam ona z trudnością. Nie nasza w tem wina, że od wszelkiego udziału w sprawach kraju byliśmy tak długo odsunięci. Rządzono w kraju bez krajowców, tak dalece, że im kto mniej się wdawał w sprawy krajowe, tem za lojalniejszego uchodził. Wiadomo, jak Galicya wyszła na tych rządach; stan jej opłakany przyznać, zdaje się, nareszcie o tem samych rządzących. Przekonanie to wszakże albo jeszcze nie dostateczne, albo zmiana systematu zakorzenionego tak trudna, albo co najprawdopodobniejsza, rząd w stronnictwie niemieckiem, zawsze do supremacyi dążącem, napotyka tak zacięty opór, że każda zmiana na rzecz autonomii nader ciężko postępuje, i zawsze wywalczoną niejako być musi.

Autonomii zupełnej nie mamy i bardzo nam jeszcze do niej daleko. Wielki zaś nacisk na to kładziemy, nie tylko dla tego, że w usiłowaniach do jej zdobycia nie powinniśmy ani chwili ustawać, ale oraz, że właśnie z tego powodu, z powodu nieustannej kolizyi między dawnym systematem a zawiązkiem nowego, z powodu ciągłej walki, praca na polu autonomicznem tem mozolniejsza, tem więcej napotyka przeszkód. Wszelkie ustępstwa otrzymane są niejako połowiczne, a przeto wykonywanie obowiązków przez nie na obywateli włożonych, staje się trudniejszem. Tak się ma rzecz z szkolną Radą, tak z Radami powiatowemi, tak ze sprawą kadastralną. Wszystko to wymaga udziału obywateli, udziału czynnego, poświęcenia czasu a po części i mienia, wszystko odrywa od ważnych zatrudnień gospodarskich, zgoła wymaga pracy i tem większej a uciążliwszej, iż łamać się muszą to z językiem, to z dawnemi ustawami niezmienionemi a krzyżującemi nieraz ich działanie, bo odnoszącemi się do dawnego stanu rzeczy. Nietylko więc pracować obok zwykłych zajęć i w ciężkich okolicznościach przychodzi, ale nadto jeszcze zwalczać przeszkody ztąd właśnie wynikłe, że autonomia nie jest zupełną. A przecież tylko ciągłem usiłowaniem do zupełnego samorządu dojdziemy, bo wyzyskiwaniem należytem każdego choćby najmniejszego ustępstwa, sprowadzimy dalsze jego następstwa, tylko zajęciem i to silnem, energicznem, stanowiska autonomicznego na każdym punkcie, i wprowadzaniem samorządu w obyczaj całej ludności, obudzimy życie konieczne w tym kierunku, i osiągniemy wreszcie samą naturą rzeczy cel wszystkich życzeń, to jest pomyślność kraju naszego.

Pojmujemy aż nadto dobrze trudność położenia obywateli, pojmujemy, że nawet pomimo miłości kraju jaka ich cechuje, pomimo głębokiego przekonania o potrzebie samorządu dla kraju, jakie ich ożywia, opadają im niekiedy ręce na widok ciężkiego zadania, które ich czeka na tej drodze. Niemniej atoli niewątpimy, iż rąk nie opuszczą. Szczególniej też Rady powiatowe żądają poświęcenia i czynnego udziału. Udział tych obywatelskich czynników zdoła choć w części zaradzić niedostatkom dziś już tak widocznym w ustawie gminnej. Działaniem zastąpią w pewnym stopniu brak gmin zbiorowych, innemi słowy uratują instytucyą gminną. Przystąpienie do Rad powiatowych i rozwinięcie w nich obywatelskiej czynności przeszkodzą, aby Rady te nie stały się biórami z biórokracyą, z płatnego sekretarza i kancelistów złożoną, posiłkującą jedynie kosztem gmin biórokracye urzędu powiatowego, a tem samem od niego natchnienia biorącą. Nie będziemy powtarzać tego, nad czem rozpisywaliśmy się tylokrotnie, tem więcéj, iż zdaje nam się, że dziś nie ma już prawie nikogo w kraju, coby nie był przekonany tak o wadliwości ustawy gminnéj, jakoteż o konieczności udziału obywateli w Radach powiatowych, jeżeli te mają stać się ważną instytucyą autonomiczną w kraju. Dodamy tylko, że na agitacye, które się w ostatnich czasach tu i owdzie pokazały, trudnoby podobno innego obmyśleć środka zaradczego, jak działalność roztropną ale stanowczą Rad powiatowych. Myli się wprawdzie urzędowa *Wiener Abendpost* twierdząc, że źródłem ich są tylko ekonomiczne i gminne nieporozumienia, bo rzeczą wiadomą, że polityczne rosyjskie podmuchy nie są tym zaburzeniom obce. Rządowi tu wystąpić wypada, i na nicby się przydało, gdyby chciał zumysłu oczy zamykać, a możeby nawet zaszkodziło. Lecz i w tym razie spuszczać się na niego nie powinniśmy, lecz radzić sobie sami. W czynnościach zaś Rad powiatowych przez obywateli kierowanych, nietylko gminne trudności i zajścia mogłyby znaleść właściwe rozwiązanie, ale także wpływ obcy napotkałby nieprzełamaną zaporę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 lipca.

α. Oświadczenia, które p. Becke poczynił w komisyi skarbowej pod względem utworzenia ministerstwa skarbowego krajowego (tj. przedlitawskiego), stwierdzają to co podałem dawniej, że rząd nie ma zamiaru odłączenia finansów przedlitawskich od finansów państwa. Większość niemiecka atoli w Izbie poselskiej myśli obstawać przy żądaniu utworzenia kompletnego ministersterynm parlamentarnego, na wzór węgierskiego, a co większa niektórzy członkowie stronnictwa niemieckiego są tego zdania, że pp. Beust, Becke i John, jako ministrowie państwa, nie mają prawa zasiadania na ławie ministrów w Radzie państwa, gdyż oni powinni tylko reprezentować państwo wobec delegacyj. Posłowie ci, zamierzają nawet interpelować wspomnionych trzech ministrów, na jakiej zasadzie znajdują się w Radzie państwa, i starają się, aby w razie, gdyby nie utworzono ministeryum parlamentarnego, zerwano wszelkie stosunki parlamentarne z ministrami państwa.

Wiedeń 11 lipca. Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było nader zajmujące i ożywione, z powodu przemówień ministra sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacyę Dra Hanischa i towarzyszy, i posła Mühlfelda, uzasadniającego wniosek swój dotyczący edyktu religijnego. Posiedzenie to dowiodło także, jak szybko ważne nawet kwestye mogą być załatwionemi, jeżeli posłowie niemieccy odstępują od nawyknienia popisywania się krasomówstwem swojem przy każdej sposobności. Ustawa o odpowiedzialności ministrów przyjętą została w stosunkowo bardzo krótkim czasie, bo w przeciągu zaledwie jednej godziny; niesłychana to rzecz w dziejach parlamentu austryackiego. Co większa, w parę godzin po zamknięciu posiedzenia zebrał się znowu klub Herbsta-Kaiserfelda w celu obradowania nad edyktem religijnym, a względnie nad wyborem komisyi, odpowiednio do uchwały w Izbie zapadłej. Na wniosek przewodniczącego Dra Demla postanowiono wybrać do tej komisyi także kapłana katolickiego i posła z zawodu nauczycielskiego, i przedsięwzięto zaraz wybór na próbę, z którego wyszli posłowie: Mühlfeld, Schneider, Weichs, Herbst, Dinstl, Sturm, Kardasch, Rechbauer, Seifert, Dehne, Schnitzer, Figuly i Hermann. Dwa miejsca zachowano dla delegacyi polskiej. Następnie zwrócił Herbst uwagę klubu na inne jeszcze kwestye wspomnione w adresie Izby niższej, w związku z rewizyą konkordatu pozostające, a wyszczególnione już w czorajszym numerze naszego dziennika. Chociaż kwestyj tych nie można odłączyć od edyktu religijnego, p. Herbst przecie się oświadczył za załatwieniem ich w drodze ustowodawczej, w przeciwnym razie bowiem minęłaby bezpożytecznie sesya Rady państwa. Dla tego stawił on wniosek tej treści: „Wysoka Izba raczy polecić komisyi religijnej, aby wypracowała następujące ustawy szczegółowe: 1) Ustawę o juryzdykcyi w sprawach małżeńskich; 2) Zasady ustawy o rozdziale szkoły od kościoła (pod tym względem mają być wypracowane tylko zasady ogólne, ustawodawstwu Rady państwa podlegające, podczas gdy zasady szczegółowe mają być ułożone w sejmach krajowych); i 3) Projekt ustawy o równouprawnieniu wyznań". Wniosek ten przyjętym został i przedstawionym będzie Izbie do uwzględnienia.

— Komisya skarbowa z Izby poselskiej wysadzona, ma przed sobą trudne do spełnienia zadanie. Musi ona zastanowić się nad trzema arcyważnemi kwestyami, jakiemi są: stan ogólny finansów państwowych, stosunek wzajemny między Węgrami i zachodnią połową monarchii co do dochodów i wydatków tak dla spraw szczegółowych jako i wspólnych, nakoniec zarząd naczelny skarbu krajów przedlitawskich. Dochodzenie ogólnego stanu finansowego jest koniecznem i dla uporządkowania finansowej strony ugody z Węgrami. Gdyż aby oznaczyć kwotę przypadającą na Węgry i na resztę królestw i krajów w celu pokrycia wydatków wspólnych, opłacenia procentu od długu państwa i umorzenia takowego, trzeba znać dokładnie cyfrę i rozkład podatków wszystkich części składowych państwa; do zbadania tych stosunków powołaną jest przedewszystkiem deputacya obopólna, mająca w swoim czasie przedłożyć wnioski swoje tak reprezentacyi węgierskiej, jako i przedlitawskiej. O kwestyi wtórej, to jest o zarządzie skarbu zachodniej połowy monarchii, wspomnieliśmy już w numerze wczorajszym; czeka ona również załatwienia swego, a tymczasem ścierają się ze sobą dwa całkiem przeciwne zdania; reprezentacya bowiem ludowa domaga się jak najrychlejszego utworzenia ministeryum skarbu przedlitawskiego, podczas gdy ministerstwo nie spieszy się wcale ze spełnieniem życzenia większości parlamentarnej. Pod względem kwestyi ostatniej to jest stosunku skarbowego, zachodzić mającego między obiema połowami państwa, okazują przedłożone przez ministra finansów rachunki, że dochody Węgier w miesiącu maju i czerwcu r. b. nietylko pokryły całkiem wydatki tego kraju, ale dostarczyły nawet nadwyżki, przeznaczonej na pokrycie wydatków wspólnych; z czego wypływa, że Węgry nie tylko chcą, ale i są w stanie wypełnić obowiązki swoje dla państwa.

Z Pesztu donoszą, że deputacye obudwu reprezentacyj mają zebrać się w Wiedniu d. 25 b. m. Minister skarbu Lonyay przedłoży im projekt odnoszący się do rozdzielenia wspólnych ciężarów osnuty na bilansach z ostatnich lat sześciu.

— W *Pesti Naplo* zamieszczonym jest list Jerzego Klapki pisany z Brukseli do jednego ze swoich przyjaciół. W liście tym jenerał powstaje przeciw organom lewicy skrajnej, które zamierzony powrót jego do kraju uważają jako sprzeniewierzenie się zasadom dawniej wyznawanym i przeszłości politycznej; zakończa go zaś temi słowy: „Gdy po upadku Richmondu waleczni dowódzcy konfederatów z rezygnacyą starożytną przyjęli stosunki odmienić się nie dające, i poddali się zrządzeniu Opatrzności; — gdy zarówno waleczni dowódzcy północy po zwycięskiej walce, porzucili stan wojskowy wracając do pługa lub biura: wtedy jedni i drudzy okazali, jakiemi zasadami się przejęli, jak daleko doszła wielka Rzeczpospolita zaatlantycka, jakim jest rozum stanu, jaką cnota obywatelska. Od tej chwili potęga i przyszłość młodego, ale olbrzymiego państwa na nowo ustaloną została. Ale w Ameryce też nikt nie wątpi, że wolno jenerałowi wziąść się do zatrudnienia obywatelskiego, że adwokat może posiadać uzdolnienie na jenerała, że krawiec może piastować urząd prezydenta. W naszych zaś kołach demokratycznych całkiem inaczej zdają się zapatrywać na rzeczy."

— W dzienniku *Hon* wystósował kapłan katolicki X. Aleksander Bezeredy w imieniu pewnej liczby obywateli katolickich list otwarty do ministra oświecenia i wychowania barona Eötvösa, w którym wyraża zadziwienie swoje, że pod egidą tego znakomitego męża przesądy i nadużycia przeszłości nadal się utrzymują, prosząc go o stanowcze położenie tamy usiłowaniom reakcyjnym.

— Rada municypalna w Riece dowiedziawszy się o zamianowaniu zastępcy bana dla Chorwacyi i Slawonii postanowiła zaprotestować przeciw temu krokowi wedle jej zdania anormalnemu. Mając na względzie samorząd miasta i stosunek jej bezpośredni do korony węgierskiej uchwaliła, że Rieka tylko przez komisarza królewskiego prawnie znosić się winna z ministerstwem węgierskiem w sprawach urzędowych. Mamy więc znowu dwa zapatrywania całkiem przeciwne sobie, a zgodne tylko w nieukontentowaniu z nominacyi barona Raucha. Kroaci upatrują w niej uszczuplenie swojej samoistności, Rieczanie zaś nadwerężenie ścisłego związku z Węgrami.

— Wice-admirał Tegetthoff opuścił już Wiedeń, udając się w towarzystwie brata swego półkownika i kilku oficerów przez Paryż i Anglię do Vera-Cruz w poufnej misyi, aby uzyskać wydania zwłok Cesarza Maksymiliana. Równocześnie wypływa także do wód mexykańskich eskadra austryacka celem zabrania pozostałych jeszcze w Mexyku ochotników austryackich.

Rosya.

Podajemy tu wielce ciekawą i ważną notę gabinetu petersburskiego do bar. Brunnowa w sprawie irlandzkiej, ogłoszoną w *Gazecie Augsburskiej*. Niewiemy atoli, czy nota rzeczona była udzieloną gabinetowi londyńskiemu; ponieważ jednak zamilczano o niej dotąd w Anglii, możnaby przypuścić, że poseł rosyjski wstrzymał się od jej udzielenia, a tym czasem odbył się zjazd paryski, którego bezskuteczność przekonała Rosyę, że niemogłaby liczyć na Francyę przeciw Anglii, ani też w sprawie wschodniej. Data tej noty rosyjskiej sięga bowiem chwili, kiedy się w Petersburgu łudzono, iż Francya trzyma z Rosyą pod względem kwestyi wschodniej, i że jedyną tylko przeszkodą w załatwieniu tej sprawy z korzyścią dla Rosyi, jest Anglia. Zobaczymy, co na ogłoszenie tej noty powiedzą dzienniki londyńskie, i wtedy wykaże się, czy nota była znaną gabinetowi St. James. Oto zresztą jej osnowa:

Petersburg 22 maja (3 czerwca) 1867.

JW. Panie Baronie!

Pomyślny wypadek konferencyi zebranej w Londynie dla uporządkowania przyszłego losu W. Księstwa Luxemburskiego, dozwala spodziewać się, że wstępujemy w erę pokoju i pojednania. Gabinet cesarski z radością uznaje prawdziwe zasługi, które rząd Jej kr. Mci W. Brytanii położył w sprawie spokoju i umoralnienia świata, dawszy popęd tej konferencyi.

Stwierdzając szczęśliwy wpływ takich szczerych usiłowań mających na celu ochronić Europę od wojny, której rozciągłość ani następstwa nie dałyby się przewidzieć, mniemamy, że obraniem tej samej drogi w innych dla całej ludzkości ważnych kwestyach możnaby dojść do tego, że nietylko usuniętoby niebezpieczeństwa wynikające ze sporów międzynarodowych, lecz nawet wyschłyby źródła powszechnego niebezpieczeństwa, które spoczywają w pewnych zajściach, zdających się początkowo naruszać wewnętrzny tylko spokój niektórych państw europejskich, ale za bliższem przyjrzeniem się, odsłaniających ukryte żywioły dla wszystkich groźne.

Dwa pytania wpadają od razu w oczy bacznemu postrzegaczowi wypadków dziennych: położenie Kandyi, pod względem którego nie tajne są JWPanu uczucia naszego dostojnego Cesarza, tudzież całego ludu rosyjskiego, oraz kwestya irlandzka, które dla nas przynajmniej, również tyle na uwagę zasługuje.

Zarzucą nam może, że sprawy irlandzkie, o ile odnoszą się tylko do stosunków między rządem W. Brytanii a jego poddanemi irlandzkiemi, niemogą dawać wcale powodu do jakiekiejbądź kwestyi europejskiej w właściwem jej znaczeniu. Odpowiedź nasza na ten zarzut jest bardzo prosta. Przed kilkoma laty stworzono kwestyę polską: rządy francuski i angielski wywołały wtedy przeciw nam koalicyę dyplomatyczną, która miała na celu wdanie się w tę tak zwaną kwestyę pod mniemanym pozorem traktatów, w rzeczywistości zaś w imieniu cierpiącej ludzkości, uciśnionej narodowości, prześladowania religijnego.

Lubo że odepchnął wszelkie obce targnięcie się na prawa monarsze naszego dostojnego Pana, rząd ces. rosyjski, jak JWPanu wiadomo, z umiarkowaniem, któremu opinia publiczna oddała zupełną sprawiedliwość, przystał na wspólne zbadanie wypadków w Królestwie Polskiem. Nie potrzebuję przywodzić JWPanu na pamięć wypadku tego rozbioru; gabinety obce przekonały się o ojcowskich zamiarach naszego najwyższego władzcy względem wszystkich poddanych swoich bez różnicy pochodzenia albo wiary. Tak zwana kwestya polska w niwecz się rozpłynęła, i od dawna przedstawia Polska Europie widok najzupełniejszej spokojności, najzupełniejszej harmonii między rządem a rządzonymi.

Jeżeli jednak rządy francuski i angielski stworzyły zdaniem naszem kwestyę polską, która nie istniała, to natomiast my Rosyanie, co jasną jest rzeczą, nie przyczyniliśmy się wcale do stworzenia kwestyi irlandzkiej, która niestety istnieje od wieków, i która w naszych czasach i to bardzo świeżo przybrała rozmiary zarówno smutne jak i niepokojące. Nie będę tu próbował stawiać porównania między mniemanemi cierpieniami Polski a tyle uzasadnionemi cierpieniami Irlandyi. Prasa angielska ogłasza z otwartością, która jej czyni zaszczyt, fakta dozwalające dawać wiarę tym cierpieniom. Od blisko dwóch lat rękojmie konstytucyjne, któremi naród angielski tyle się szczyci, przestały isnieć dla ludu irlandzkiego; powstania ponawiają się za powstaniami, i z trudnością bywają tłumione przygniatane siłą wojskową, a pomimo najbezwzględniejszego użycia najsilniejszych środków represyjnych, prowincya irlandzka oddaną jest na pastwę terroryzmu, bunt z dnia na dzień rośnie w sercach Irlandczyków, a codziennie zapadające w trybunałach angielskich wyroki śmierci przyjmowane są przez bohaterski lud irlandzki,

Część literacko-artystyczna.

O najdawniejszym pomniku muzyki polskiej.

W dodatku do piśmiennictwa polskiego Wacława Aleks. Maciejowskiego znajduje się na str. 365 *Podobizna pomnika muzyki polskiej najdawniejszego*. Oryginał tej podobizny istnieje w Bibliotece Ossolińskich w 8ce z notatami muzycznemi i tekstem. Jest to zaiste najdawniejszy pomnik muzyki polskiej, jak to już stare postacie nót muzyki ambrozyańskiej i gotyckiemi literami pisany tekst, dowodzą. Pomnik ten zawiera:

„Pyeśń o weselu nayáśnyeyssego Krolá Sygmutá wtorego, Augustá pirwego." Wibiyano w Krákowye przez Lázárzá Andrysowicá Látá Bo(żego) M. D Liij. (1553). Porównaj Sewer. Gołębiowskiego: „Czasy Zygmunta Augusta IIgo (263)."

Pomnik ten przechowany przez trzy wieki z górą, pomimo swej starożytności, pomimo, że przez dwóch tak znakomitych archeologów za najdawniejszy uznany i oceniony, nie obudził jednakże dotychczas należytej uwagi i ciekawości muzyków. Podziwiano go może jako hieroglify egipskie, lecz pozostał dotąd nieodgadnionem hieroglifem. Nie wypada jednak przypuszczać, iżby dotychczas żaden z muzyków nie pomyślał był o jego rozwiązaniu. Ja sam kusiłem się o to i dosyć długo łamałem sobie głowę nad rozwiązaniem ciekawej tej zagadki, lecz na próżno. Zadanie to nie łatwe dla tegoczesnego muzyka, nieznającego dostatecznie starożytnej muzyki. Jest to chór czterogłosowy, pisany czterema kluczami, z oznaczonem wprawdzie znakiem taktu, ale bez pomiaru taktowego, (bez menzury). Widocznie jeszcze wtedy menzuralnej muzyki nie znano, chociaż pojęcie taktu już mieć musiano, gdy i rytm muzyczny od wieków niepamiętnych w poczuciu leżał. Przystępując do rozwiązania, pozornie zdawało mi się, iż nic łatwiejszego nie było, jak tylko zestawić nóty ze sobą by je odgadnąć, lecz za pierwszemi taktami przekonałem się, iż nóty ze sobą zupełnie się nie zgadzają, ponieważ wartości ich są różne, a więc nie w równym rytmie ułożone. Z czterech różnych wartości nót, różnie ze sobą pomięszanyed, wywiązują się synkopy, które choatycznością i disharmonią zrażają i od dalszego badania odstręczają. Nie jeden może pomyślał sobie przy tej operacyi: szkoda czasu i atłasu na taką ramotę, i dał pokój dalszym badaniom. Tak samo i ja uczyniłem.

Kilka lat przeleżał ten pomnik u mnie, aż zdarzyła mi się sposobność zapoznania się z p. Norb. Bętkowskim, profesorem języka polskiego i francuskiego a oraz i muzykiem, który ze swoich prac badawczych nad literaturą, tworzeniem się języka polskiego i muzyką starożytną polską, lubo teraz jeszcze mało znany, powinien był już dawno zaszczytne zająć stanowisko w naukowym świecie. Lecz jest to jeden z tych ludzi, który z nauką i wiedzą nie wyjeżdżają na targ, a nawet nie lada komu i nie przy lada sposobności zwierzają się. Jest to cecha wszystkich prawdziwie szlachetnie myślących mężów. Pracując dla sztuki i żyjąc tylko dla umiejętności, nie troszczy się p. B. o to, czy kto wie o nim lub nie. Jest to ten sam, który przed 14 laty rozwiązał poemat hieroglificzny podany przez archeologów warszawskich w *Dzienniku Warszawskim*, a przedrukowany w *Czasie* w Nr. 160. [1])

Otóż temu p. B. pokazałem mój pomnik starożytnej muzyki, ubolewając nad tem, iż jest niepodobieństwem zaznajomić się z treścią tak może ciekawą. Z uśmiechem zadowolenia pokazał mi p. B. odpis z oryginału znajdującego się w Bibliotece Ossolińskich, który zupełnie zgadza się z moim odpisem z Maciejowskiego, a potem na osobnej kartce rozwiązanie jak najzupełniejsze w nótach tegoczesnych. Radość moja równała się radości oglądania miłej nam oddawna za straconą mianej osoby. Jak gdyby naszemu sercu mili sędziwi pradziadowie, (gdyby tak można było), dom swój starowieczny ożywiony, z serdecznem otwarli uśmiechem. Wrażenie jakie ta muzyka pierwszy raz na słuchacza sprawia jest dziwne i trudne do opisania. Jest to niespodzianka przewyższająca nasze oczekiwania, jakiego doznajemy widząc wylatującego, świeżego, życiem ubarwionego motyla, z śmiertelnej, metalicznej powłoki poczwarczej. A dzieje się to bardzo naturalnie. Cofając się myślą o 300 lat wstecz, przygotowani jesteśmy do posłyszenia bardzo nieudolnej harmonii, gdy przeciwnie taż uderza nas swoją czystością i rozmaitością modulacyi, melodya zaś przypomina nam poważny styl gregoryański i wód dwu greckich tetrachordonów. Zaiste autor tej kompozycyi musiał być bardzo biegłym muzykiem i swego czasu artystą nie lada, co nas niepowinno zadziwiać, pomnąc jakie stanowisko zajmował na dworze królewskim. Ciekawą więc jest rzeczą zaznajomić się bliżej z tą rzdkością dającą pogląd na ówczesny stan muzyki, na czystość harmonii, na modulacyę tak rozmaitą jakby dzisiejszą, na prowadzenie głosów oryginalnym sposobem i na wiele innych szczegółów.

Pierwszą rzeczą, która nas niezwykłością swoją uderza, jest to: *charakter smutny*, (moll) który lubo iż ta pieśń z okazyi wesela królewskiego napisana, jakto już sam tekst wyraża: „Chwała Bogu z wyssokości z takich nawdzęcznieyssych, gości, Bądźmy wdzyęczni tey nowinye, Yednác taka w Polssce słynye;" nas smętnie uderza.

Drugie, co według naszego pojmowania teraźniejszej muzyki zadziwia, jest *prowadzenie tej pieśni w dwóch tonacyach*, gdyż pierwsza fraza muzyczna zaczyna w *D* moll, a kończy w *A* moll; druga fraza zaczyna w *A* moll, kończy w *D* moll; trzecia zaczyna w *D* moll, kończy w *A* moll; czwarta zaczyna w *A* moll, kończy w *D* moll; a więc kompozycya pomyślana zupełnie podług teraz przyjętych form klasycznych. Przypadłości tonacyjne, czyli skład interwallów gamicznych *A* moll równie są reprezentowane przez *gis*, jak też i w *D* moll przez *cis*. Obie dwie te tonacye sobie równoważą. Tychto przypadłości, niewyrażonych pisemnie trzeba się domyślać i na właściwym miejscu wprowadzać, gdyż nie są wskazane na żadnem miejscu żadnym znakiem tonicznym. [2])

Po trzecie zadziwia oryginalne prowadzenie głosów, to jest spadanie ich niezwykłe i podnoszenie się, które to postępowanie w teraźniejszej harmonii nazywamy krzyżowaniem się głosów. Gdy tedy Kant prowadzony jest zupełnie naturalnie i umiejętnie, to Alt niezwyczajnie spada aż poniżej Tenoru, Tenor poniżej Basu, Bas zaś przeskakuje w górę i Tenor i Alt. Wszystkie te trzy głosy czynią skoki oktawowe iż te są najłatwiejsze do trafiania głosem. Zadziwiać to tylko może jak śpiewacy, szczególnie Alt i Tenor zdobyć się mogli na tak niskie położenie (pozycye) jakiemi są tony *f*. małej oktawy, i małe *d*. w Tenorze [3]).

O harmonii, melodyi i modulacyi powiedzieliśmy już wyżej, a szczegółowo opisać ich nie można, trzeba słyszeć by powziąść należyte wyobrażenie.

Przejdzmy teraz do trudności stanowiącej rozwiązanie w takcie. Powiedzieliśmy wyżej, iż największą trudność stawiał takt, czyli pomiar taktowy, bo widząc na początku znak (C) przecięte C co oznacza tyle ile $= {}^4/_4$, ale przez pół przedzielone, $= {}^2/_2$, każdy rozwiązujący to zadanie czuł się obowiązanym ściśle trzymać się tego podziału, a więc grupować po cztery nóty lub po dwie w jeden takt; i aniby mu na myśl nie przyszło, że całkiem inny podział leży w naturze tej sztuki; lecz za drugim już taktem natrafia na nóty takiej długości, które w grupę czterech się nie mieszczą, trzebaby ich rozcinać to na połówki, to na ćwiartki. Widzimy tedy, że podział na cztery, czyli przez się 4 jest bez przypuszczenia sekcyi, czyli wyrażając ściślej, jest bez ułamków niepodobny. Znak taktowy (C) przecięte, nietylko że nic nie pomaga do rozwiązania, ale owszem wielce przeszkadza. Przy-

[1]) *Czas* z roku 1853 16 lipca.

[2]) Gdyby kto chciał nam zarzucić dowolne wprowadzenie przypadłości tonicznych *gis* i *cis* tego odsyłamy do dawnych sześciu tonacyj greckich i do utworzonych z nich tyluż Hyper-tonacyj; a już w Hyper-Doryckiej znajdzie *gis* a w Hyper-Mixo-Lidyjskiej *cis*.

[3]) Okazuje się z tego postępowania, iż wolno było wtedy wszystkim głosom swobodnie się poruszać gdy tego tok melodyi wymagał; gdy teraz tylko skrajne głosy t. j. Kant i Bas tej swobody doznają.

który nie lęka się śmierci, bez trwogi i ze wzgardą. Fakta to, powtarzam, czerpane są z samych sprawozdań angielskich. Istnieje przeto, czemu zaprzeczyć nie można, kwestya ciężarna niebezpieczeństwy dla królestwa W. Brytanii, a zarazem kwestya zagrażająca pomyślności całego świata, który dotkniętym być musi każdą katastrofą mogącą ugodzić w sam rdzeń głównego ogniska dzisiejszego przemysłu.

Nie mam zamiaru szerzenia się w tem poufnem piśmie nad tak rzeczywistemi skargami ludu irlandzkiego. Lord Russell postawił był niegdyś zdanie: Podstawą każdego rządu jest zaufanie, jakie tenże budzi u rządzonych, a przewaga prawa nad samowolą musi stanowić podwalinę każdej organizacyi państwa. Ale czyż zasady te, na które my się piszemy, są podstawą władzy angielskiej w Irlandyi, a czy przeciwnie nie widzimy tam wykonywania samowoli, która tem boleśniej wpada w oczy, iż w rażącej zostaje sprzeczności z wysławianemi swobodami rządów angielskich?

Zastrzegam sobie mówić późniéj o tem, co mi się zdaje być węzłem kwestyi irlandzkiej. Stanowisko okrutnie ironiczne kościoła rządowego anglikańskiego wpośród ludności katolickiej, zgniecenie plemienia keltyckiego na korzyść anglosaskiej oligarchii, tyle niesprawiedliwy stosunek między właścicielami ziemi a jej dzierżawcami, nakoniec wychodźtwo — to dobrowolne całego ludu zrzeczenie się siedzący ojczyzny, fakt samotnie stojący w dziejach, który streszcza inne bóle w sobie mieści — każdy z tych punktów zasługuje na najbaczniejszą uwagę. Tu nawet się zdaniem mojem, obfity przedmiot do badania ze strony mocarstw, podobnego temu, jakie się odbyło w sprawach Libanu, tudzież temu, jaki nam teraz Francya proponuje ze względu na Kandyę. Wkrótce powrócę do tego przedmiotu. Na teraz chciałem tylko JWPana zawiadomić o uczuciach, jakie ożywiają gabinet cesarski z powodu Irlandyi. Dodaję tylko, że przesyłam podobne pismo posłowi cesarskiemu w Paryżu, tudzież posłowi JCMci w Washingtonie, aby poczynać wymianę myśli ze względu na położenie owego nieszczęśliwego kraju, ze strony rządów francuskiego i amerykańskiego.

Proszę przyjąć itd.

Gorczakow.

Włochy.

Opis uroczystości, obchodzonéj w d. 29 czerwca w Rzymie ośmnastowiekowéj rocznicy męczeństwa św. Piotra i kanonizacyi bł. Józafata, zawarty w zamieszczonym wczoraj liście rzymskiej korespondencyi naszego, uzupełniamy szczegółami, które urzędowy dziennik rzymski *Giornale di Roma* przynosi:

„W d. 29 przeznaczonym na wielką uroczystość, od świtu ludność tłumnie ze wszystkich stron miasta spływała do Watykanu, i każdy szukał miejsca w bazylice, aby być na mszy, to na placu, aby uczestniczyć w procesyi.

Procesya wyszła z kaplicy sykstyńskiéj, gdzie Papież przybył nieco przed 7ą godziną i przybrawszy się w święte szaty, zaintonował „Ave Maria Stella."

Wszyscy co wzięli udział w procesyi, szli dwoma szeregami, każdy trzymając w ręku zapaloną gromnicę i książeczkę do nabożeństwa, umyślnie w tym celu wydaną.

Na czele procesyi i poprzedzeni ucznami domu sierot, postępowali pod chorągwiami swemi zakonnicy reguły żebrzącéj i klauzurowéj i kanonicy regularni, mając za sobą krzyż duchowieństwa świeckiego; wychowańcy seminaryum i kolegium rzymskiego, proboszczowie, kanonicy i duchowieństwo kolegiatne, kanonicy wszystkich mniejszych i patryarchalnych bazylik, a przed niemi chorągwie i dzwonki. Pochód zamykał mgr. Vice-Gerent otoczony członkami swego trybunału.

Po za duchowieństwem postępowali członkowie św. kongregacyi obrzędów, rzeczy należący do zakonów religijnych i do świeckiego duchowieństwa, prałaci, prokuratorowie i adwokaci spraw błogosławionych i świętych.

Następnie nieśli siedm chorągwi błogosławionych, którzy mieli być kanonizowani. Pierwszą, błogosławionéj Germany Cousin niosło bractwo N. Sakramentu św. Maryi *in via*, poprzedzone kapłanami otoczeni zakonnicy przybranemi w *cotta* z gromnicami w ręku; a czwarta z pomiędzy nich trzymało sznury chorągwi; drugą, bł. Maryi Franciszki pięciu ran Pana naszego Jezusa Chrystusa niosło bractwo ran św. Franciszka w towarzystwie zakonników alkantaryńskich z Neapolu i ich syndyka, trzymających sznury; trzeciej bł. Leonarda z Porte-Maurice, towarzyszyli Franciszkanie ścisłéj obserwancyi i ich syndyk, a niosło ją arcybractwo przyjaciół Jezusa i Maryi; czwartą, bł. Pawła od Krzyża otaczali zakonnicy Passyonistów, a niosło ją arcybractwo N. Sakramentu od św. Piotra; piątą b. b. dziewiętnastu męczenników z Gorcuno otaczały zakony rozmaitych reguł, do jakich należeli ci bohaterowie i kilku krewnych męczenników, trzymających sznury, a niosło ją arcybractwo *Gonfalone;* szóstą b. Piotra d'Arbues otaczał zakon reguły miłosierdzia, niosący gromnice, i kilku krewnych błogosławionych, trzymających sznury, a niosło ją bractwo N. Maryi Panny śnieżnéj; siódmą wreszcie, b. Józafata Kuncewicza otaczali Bazyalianie z Grottaferrata, a niosło ją bractwo 5ciu ran.

Następnie szła kapelania papieska w takim porządku: prokuratorowie kolegiów, *Bussolanti*, kapelani zwyczajni, z których kilku niosło tiary i kosztowne mitry J. Świątobliwości, klerycy tajni, prokurator jlny skarbu z komisarzem kamery apostolskiéj, adwokaci konsystoryalni, podkomorzowie honorowi i tajni kościelni, podkomorzowie czynni, kapelani śpiewacy papiescy i przełożeni rozmaitych kolegiów prelatury, jako to: Referendarze kanclerscy, a między niemi kapłan-asystent i dyakon, subdyakon kaplicy papieskiéj, wotanci kanclerscy; audytorowie roty a między niemi ochmistrz św. Pałacu, kapelani niosący tiarę i mitry zwyczajne J. Świątobliwości i przełożony św. Hospicyum.

W końcu ostatni audytor roty w *tonacelli* niósł krzyż papieski utwierdzony na długiéj rękojeści. Prałat dziekan kanclerstwa poruszał kadzielnicę; przed nim siedmiu wotantów kanclerstwa pełniących urząd orszaku około niego, trzymało gromnice ozdobione w arabeski; dwaj *ostiari*, stróże krzyża, szli za nim zbliska.

Duchowieństwo świeckie miało ozdoby ponsowe; prałat-audytor roty, mający pełnić urząd sub-dyakona apostolskiego, albę i *tonacellę*, dyakonii poddyakoni greccy przybory swego obrządku. Za nimi szli o. o. penitencyaryusze watykańscy w ornatach adamaszkowych, opaci *nullius* i opaci jlni w kapie adamaszkowéj i mitrze na głowie.

Biskupi, arcybiskupi i patryarchowie obrządku łacińskiego mieli kapy z lamy złotéj i białe mitry na głowie; obrządku wschodniego właściwe swe przybory. Przeszło 450 prałatów, według porządku starszeństwa, postępowało parami; patryarchowie arcybiskupi łacińscy szli obok patryarchów, arcybiskupów i biskupów grecko-melchickich, grecko-ruskich, grecko-rumuńskich, grecko-bułgarskich, armeńskich, syryjskich, chaldejskich, maronickich i koptyckich. Wspaniały widok! jakiego Rzym od wieków nieoglądał. Za patryarchami szli kardynałowie-dyakoni w dalmatykach, kardynałowie księża w ornatach, a kardynałowie biskupi w kapach.

Bliżéj J. Świątobliwości postępowali korserwatorowie i senator rzymski, książę-asystent tronu, wice-kamerling św. kościoła, dwaj audytorowie roty podtrzymujący fałdy szat Ojca Sw., dwaj kardynałowie dyakoni asystenci, kardynał dyakon pełniący służbę i dwaj pierwsi mistrze ceremonii. Osoby zwane *de custodia Pontificis* uszykowane były około dostojnéj Głowy Kościoła, wyżsi oficerowie gwardyi szlacheckiéj, szwajcarskiéj, kameryerzy tajni świeccy i duchowni, woźny, masztalerze i *sediari* (niosący krzesło) pod przewodnictwem W. furyera i W. koniuszego, trzymając podniesioną na barkach swych *sedia gestatoria* w któréj siedział Ojciec Sw. w mitrze na głowie, owinięty w zwoje płaszcza papieskiego, w lewéj ręce osłoniętéj chustką z jedwabiu haftowanego złotem, trzymając zapaloną gromnicę; prawa wznosiła się od czasu do czasu, aby błogosławić lud. Lud zapełniający ogromny plac rozpierając się i podnosząc na palcach, aby widzieć nieomylnego mistrza wiary, niesionego pod baldachimem, klękał z wzruszeniem i czcią, aby otrzymać jego błogosławieństwo.

Za Jego Świątobliwością, audytor jlny Kamery, podskarbi jlny, major domus, członkowie kolegium pronotaryuszów apostolskich i jenerałowie zakonów zamykali pochód.

Procesya wyszedłszy na plac przez portyk szwajcarski, przebyła plac, zwróciła się ku przeciwnemu portykowi, weszła do bazyliki i zatrzymała się przed ołtarzem Ś. Sakramentu.

Bazylika była przyozdobiona z niesłychaną wspaniałością. Wzrok naprzód zwracała na siebie główna część przyozdobień, to jest chorągwie na cześć księcia apostołów i błogosławionych, którzy mieli być kanonizowani. Filary były owite jedwabną materyą. Pietnaście tysięcy gromnic błyszczało wzdłuż gzymsów, w framugach Świętych i w ogromnych kandelabrach. U sklepień wielkiej nawy wisiał krzyż przewrócony Ś. Piotra, mający u góry tyarę i klucze z krzyształu żywego blasku.

Po skończeniu procesyi, wszyscy co mieli uczęstniczyć w ceremonii kanonizacyi i podczas mszy papiezkiej, weszli na chór, gdzie każdy zajął przeznaczone sobie miejsce, a Ojciec Św. zasiadł na tronie.

Uroczystość kanonizacyi rozpoczynała się:

Kardynał - postulator kanonizacyjny wystąpił przed tron, mając obok siebie mistrza ceremonii i adwokata konsystoryalnego. Adwokat w imieniu J. Em. przemówił do Papieża po łacinie:

„Ojcze Swięty! Najprzewielebniejszy kardynał tu obecny usilnie prosi, abyś W. Świątobliwość w poczet Świętych Pana naszego Jezusa Chrystusa wpisać i jako Świętych czcić rozkazał wszystkim wiernym Chrześcianom przewielebnych błogosławionych: Jozafata, Piotra, Mikołaja Pichi z towarzyszami, męczenników; Pawła i Leonarda spowiedników, i Franciszkę i Germanę panny."

Mgr Pacifici sekretarz listów *od principés*, odpowiedział po łacinie w imieniu Ojca Ś., że J. S. jakkolwiek całkowicie przekonany o cnotach owych błogosławionych, nakazał jednakże obecnym modły o pomoc z nieba, za pośrednictwem N. Maryi panny, ŚŚ. apostołów Piotra i Pawła i całego orszaku niebieskiego. Na te słowa dwóch kapelanów śpiewaków zaintonowało litanię o Świętych.

Po skończeniu litanii, adwokat powtórzył formułę prośby dodając zamiast wyrazu usilnie *usilniej*. Potem odśpiewano *Veni Creator!* W końcu adwokat powtórzył po raz trzeci formułę prośby dodając do wyrazów usilnie, usilniej, *najusilniej*.

Wtedy Ojciec S. z mitrą na głowie jako doktór i Głowa powszechnego kościoła przemówił w te słowa po łacinie:

„Na cześć Ś. i nierozdzielnej Trójcy, podniesienie wiary katolickiej i wzrost religii chrześciańskiej, z władzy Pana naszego Jezusa Chrystusa, bł. apostołów Piotra i Pawła i Naszej, po dojrzałem rozważeniu przez Nas samych i Boskiej pomocy niejednokrotnie zawezwawszy, i zasiągnąwszy rady wielebnych braci Naszych, Ś. kościoła rzymskiego kardynałów, patryarchów, arcybiskupów i biskupów będących w Rzymie, bł. **Józefata Kuncewicza** biskupa; **Piotra** d'**Arbues**; **Mikołaja Pichi** i towarzyszów jako to: **Hieronima, Teodoryka, Nikazyusza Jana, Willchada, Godfryda** (Mervellanum), **Antoniego** (Werdensem.) **Antoniego** (Hornaniensem,) **Franciszka, Jana, Adryana, Jakóba, Jana,** (Osterwikanum,) **Leonarda, Mikołaja, Godfryda** (Duneum) i **Andrzeja** księży, **Pawła i Korneliusza**, świeckich, męczenników; **Pawła od krzyża i Leonarda** z Porte-Maurice spowiedników; **Franciszkę i Germanę** panny, za *świętych ogłaszamy i uznajemy* i do pocztu Świętych wpisujemy; postanawiając aby pamięć ich przez kościół powszechny w każdym roku, i tak: *Jozafata* d. 12 listopada; *Piotra* d. 17 września; *Mikołaja* i towarzyszów jego d. 9 lipca między SS. męczennikami; *Pawła* d. 28 kwietnia; *Leonarda* d. 26 listopada między SS. spowiednikami nie-biskupami; *Maryi, Franciszki* d. 6 października; *Germany* d. 25 czerwca między SS. pannami; z nabożną czcią obchodzoną była. W imię Ojca i Syna i Ducha S. Amen.

Za te uroczyste wyrazy, adwokat konsystoryalny podziękował J. Świątobliwości w imieniu kardynała postulatora, dodając, iż błaga Ojca Sw., aby rozkazał wyprawić listy apostolskie dotyczące kanonizacyi. Ojciec S. odpowiedział „**rozkażemy**", i pobłogosławił go. Następnie adwokat zwracając mowę do pronotaryuszów apostolskich prosił ich, aby uskutecznili wywód słowny ze wszystkiego, na co pierwszy z owych prałatów zwracając się ku tajnemu podkomorzemu, który był powołany do złożenia świadectwa, powiedział: „**Uskutecznimy wobec was jako świadków**."

Po dokonaniu tego aktu J. S. zaintonował *Te Deum*, któremu wtorował lud. Dzwony bazyliki udzielały radości obecnych wiernym, którzy nie mogli brać udziału; działa z zamku Świętego Anioła ogłosiły wielki wypadek wiecznemu miastu, a dzwony wszystkich kościołów zapraszały wszystkich wiernych do odmówienia modlitw przepisanych dla uzyskania odpustu.

Po *Te Deum* pierwszy z kardynałów dyakonów asystujących odmówił głośno wezwanie:

Módlcie się za nami SS. Józefie, Piotrze, Mikołaju z towarzyszami, Pawle, Leonardzie, Maryo Franciszko i Germano. Gdy lud na to odpowiedział, i J. S. odmówił własną modlitwę do nowych Świętych, a lud odpowiedział *Amen*, zakończyła się kanonizacya.

Ojciec Ś. wstępując wtedy na tron, przywdział szaty pontyfikalne do mszy, którą miał odprawiać; prócz prałatów wskazanych jako asystujących przy tronie, J. Em. kardynał Patrizi asystował J. Świątobliwości jako kardynał biskup, J. Em. kardynał Mertel jako dyakon służbowy i Mgr Negroni, audytor roty jako sub-dyakon apostolski. Modlitwa do nowych świętych połączoną została z modlitwą zwyczajną, i po odśpiewaniu ewangelii po grecku i po łacinie, J. Ś. następującą wygłosił homilią po łacinie:

Wielebni Bracia i ukochani synowie!

„Zabłysnął najupragnieńszy ów dzień, w którym Nam za szczególną łaską Bożą danem jest, obchodzić uroczystość wiekową bł. Piotra apostołów księcia i współapostoła jego Pawła, i niektórym boskiej naszej religii bohaterom przyznać cześć i zaszczyty świętych. Cieszmy się przeto w Panu i weselmy się radością duchową, że pełen chwały ów dzień nadszedł, najwyższą całego świata katolickiego i tego szczególniej miasta Naszego czcią i uciechą obchodzonym być mający. W tym bowiem dniu uroczystym Piotr i Paweł kościoła świeczniki, najwięksi męczennicy, doktorowie prawa, przyjaciele oblubieńca, oczy oblubienicy, pasterze trzody, świata stróże, wstąpili przez szczęśliwe męczeństwo do niebios. Ci to są mężowie, przez których tobie Rzymie ewangelia Chrystusa zajaśniała, a ty co byłeś mistrzem błędu stałeś się uczniem prawdy; Oni to, co aby cię do królestwa niebieskiego doprowadzić, daleko lepiej, daleko szczęśliwiej cię założyli, niż ci, za których staraniem pierwsze podwaliny twych murów rzucone były. Oni to, co cię do owej chwały podnieśli, ażebyś stawszy się — pokolenie święte, lud wybrany, gród duchowny i królewski — przez świętą bł. Piotra siedzibę, stolicą świata, dalej boską religią królował, niż ziemskiem panowaniem. Ci to są połączeni mężowie w świetnych szatach, mężowie miłosierdzia i prawdziwi nasi ojcowie, oraz prawdziwi pasterze, którzy nas przez ewangelią zrodzili. Któż godniejszy chwały nad Piotra? Kto boskiem oświecony światłem pierwszy ze wszystkich uznał i wszystkim ogłosił najwyższą wiecznego majestatu tajemnicę i wyznaniem, że Chrystus Pan żywego Boga jest synem, najsilniejsze i niepokonane utworzył nam podstawy wiary. Sam on jest niewzruszoną skałą na której wieczystego ojca syn kościół swój tak silnie zbudował, że nad nim bramy piekła nigdy przewagi mieć nie mogą. Jemu Chrystus Pan oddał klucze królestwa niebieskiego i najwyższą powierzył władzę oraz staranie paszenia baranków i owieczek, utwierdzania braci, rządzenia powszechnym kościołem, a wiara jego nigdy nie osłabnie w jego nawet następcach, którzy w tej rzymskiej stolicy są umieszczeni.

„Któż szczęśliwszym od Pawła? który wybrany przez Pana aby roznosił imię Jego między ludami, królami i synami Izraela, w nagrodę cnót swoich do trzeciego uniesiony nieba, niebieskie poznał tajemnice, aby przyszły kościołów doktór, to co od aniołów się nauczył, głosił między ludźmi. Ci najszczęśliwsi, Piotr i Paweł, Sakrament nowego zakonu w tym samym duchu głoszący, wycierpiawszy wytrwale dla Pana wszelkie niebezpieczeństwa, trudy, prace, kary i utrapienia, imię Chrystusa i religię pomiędzy ludy rozniеśli i pogańską filozofię pokonali, bałwochwalstwo strącili z tronu i najświętszemi swemi czynami i pismami światło prawdy ewangielicznej daleko i szeroko rozpowszechnili, gdyż głos ich brzmiał na całą ziemię, a słowa ich aż po krańce świata, a naukę swą, męką dnia jednego uświęcili krwią pobożną i bohaterską śmiercią. Święcąc przeto wielebni bracia i ukochani synowie, owych Apostołów chwałę uroczystym obrzędem i największą radością, i święte ich popioły, przy których szczęściem stoimy, całą czcią otaczając, najświetniejsze ich czyny w kazaniach głośmy, a szczególniej cnoty ich z całą usilnością naśladujmy.

„Najwyższą również radością przepełnieni jesteśmy, gdy Bóg w tym najszczęśliwszym dniu dozwolił Nam przyznać cześć i zaszczyty świętych niezwyciężonym Chrystusa męczennikom: Jozafatowi Kuncewiczowi Połockiemu ruskiemu biskupowi, Piotrowi d'Arbues, Mikołajowi Pichio i ośmnastu jego towarzyszom, dwom najznakomitszym spowiednikom Pawłowi od krzyża, Leonardowi z Porte-Maurice, i dwom najświetniejszym pannom Maryi Franciszce od ran Pana naszego Jezusa Chrystusa i Germanie Cousin. Wszyscy ci, jakkolwiek tą naszą owładnięci niemocą, wędrowcy na tej ziemi, i wielu utrapieniom i niebezpieczeństwom podlegający, najwyższą zagrzani pobożnością i odznaczający się równą miłością bliźniego, rany Chrystusa na ciele noszący i stawszy się podobnymi obrazowi syna Bożego, najstraszliwsze dla miłości Chrystusa przecierpiawszy udręczenia, odnieśli nad ciałem, światem i najwyuzdańszym szatanem świetny tryumf, i blaskiem świętości, dziwnemi cudami kościół katolicki uświetnili i najwspanialsze cnot wszystkich do naśladowania pozostawili nam przykłady. Teraz zaś stawszy się przyjaciołmi Boga w niebieskiej Jerozolimie, przybrani w białe szaty, cieszą się w chwale i upajają się dostatkiem domu Bożego; dla tego Pan raduje ich w uciesze obliczem swojem i strumieniem rozkoszy napawa ich; i jaśniejący jak słońce, uwieńczeni, posiadają palmę i panują z Chrystusem na wieki i błagają go za nas, a pewni własnej nieśmiertelności, troskliwi są jeszcze o nasze zbawienie.

„W pokorze przeto wielebni bracia i ukochani synowie! Bogu pociechy wszelakiej składajmy dzięki, że wśród tylu, jakiemi dotknięci jesteśmy, kościoła i świeckiej społeczności udręczeń, niebezpieczeństw, przez tych najdostojniejszych męczenników, spowiedników i panny, nowe i silne świętego swego kościoła podpory i świetne wiernym ludom wzory dać raczył. Z największą więc usilnością wstępujmy w chwalebne ślady tych świętych i dla tego tejże samej wiary, nadziei i miłości do Boga z każdym dniem bardziej owiani duchem, pogardźmy tem co ziemskie, patrzmy jedynie w niebo i rzeźwiejszą jeszcze stopą chodźmy po ścieszkach Pańskich i zrzekłszy się żądz świeckich, żyjmy trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie, i wszyscy jednomyślni, współczujący, miłujący braterstwo, miłosierni, skromni, pokorni, dobremi uczynkami usiłujmy uczynić pewnem nasze powołanie i wybór.

„Lecz niech nam będzie wolno z całą pokorą i ufnością wznieść oczy nasze do Ciebie, Panie Boże nasz, który bogaty w miłosierdzie, wszechmocność Twoją przebaczeniem i litowaniem się najbardziej objawiasz. Spojrzyj łaskawie i zwróć oczy na Twój święty kościół, tylu ze wszech stron miotany burzami i społeczność tylu porywaną prądami, i przez zasługi Twych Apostołów Piotra i Pawła i owych męczenników, spowiedników i panien, odwróć gniew Twój od nas, rozmnóż nad nami Twoje miłosierdzie, i uczyń wszechwładną Twą mocą, aby kościół tryumfując nad nieprzyjaciołmi swemi, wszędzie, w każdej chwili coraz szczęśliwiej i swobodniej szerzył się i aby wszystkie ludy, wszelkich pozbywszy się błędów i wytępiwszy wszelkie występki, zbiegły się w jedności wiary, poznania Syna Twojego Pana Naszego Jezusa Chrystusa, i Boską Twą prawicą miasto to od wszelkich nieprzyjaciół sideł i usiłowań chroń i broń".

Po skończeniu homilii kardynał-djakon będący na służbie, odmówił głośno *Confiteor* dodając imiona śś. Apostołów Piotra i Pawła oraz nowych świętych. Przystąpił do tronu subdyakon apostolski z krzyżem papieskim i wtedy Ojciec św. udzielił uroczyste błogosławieństwo apostolskie, ogłaszając odpust zupełny dla obecnych i częściowy dla tych, którzy odwidzą groby nowych świętych w dniach przeznaczonych na uroczystość ich święta.

Gdy msza doszła do *offertorium*, składano J. Świętobliwości obiaty właściwe obrzędom kanonizacyi, których było siedm odpowiednio do liczby kanonizowanych. Każda składała się z pięciu gromnic malowanych, z dwóch chlebów, z dwóch turkawek, dwóch gołębi i kilku ptaszków zamkniętych w trzech klatkach. Podawali obiaty kardynałowie tworzący świętą kongregacyą obrzędów w towarzystwie osób wskazanych w programie ceremoniału.

Podczas, gdy się odbywała ta ceremonia, odśpiewało około czterysta głosów słowa *Tues Petrus* aż do *portae inferi non praevalebunt*, do których ułożył muzykę śpiewak kaplicy papieskiej Dominik Mustaffa, Efekt śpiewu tego był prawdziwie cudowny.

Po wręczeniu obiat, Ojciec skończył najświętszą ofiarę, poczem kardynał Mattei arcykapłan bazyliki i dwaj kanonicy przedstawili Mu duchowieństwo świeckie.

J. S. przeniesiony został w *sedia gestatoria* do kaplicy, gdzie złożył święte szaty.

Świętemu, majestatycznemu obrzędowi byli obecni w trybunach N. król obojga Sycylii i wszystkie dostojne osoby królewskiej rodziny neapolitańskiej, obecne w Rzymie. Znajdowała się tam także J. K. W. infantka portugalska. W innych trybunach byli obecni członkowie Ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy S. i znakomitości rzymskie i obce.

Wielebna kamera apostolska odnośnie do uroczystości SS. książąt apostołów, otrzymała daniny i kanony winne kościołowi rzymskiemu, a J. Świątobliwość ponowił zwykłe protestacye przeciw tym, którzy im nie uczynili zadosyć, i przeciw przywłaszczeniom zaszłym z krzywdą praw Stolicy S. w doczesnem jej panowaniu.

W godzinach popołudniowych dnia uroczystego w tej samej bazylice odśpiewano drugie nieszpory z muzyką na dwóch chórach pod kierunkiem kapelmistrza Meluzzi. Prócz kapituły, bazyliki byli obecni purpuraci zaproszeni i przyjęci, a którym po obrzędzie podziękował kardynał-arcykapłan.

Wieczorem w wilią odbyła się podwójna iluminacya frontonu, kolumnady i kopuły bazyliki watykańskiej, a w dzień święta zapalono na *monte Pincio girandolę* o wiele świetniejszą niż zwykle. Miasto było pięknie oświetlone przez obadwa wieczory; prym trzymały kościoły zakonów religijnych, do których należeli błogosławieni kanonizowani w pamiętnym dniu, w którym była ośmnasto wiekowa rocznica męczeństwa SS. książąt apostołów Piotra i Pawła.

---

chodzi się więc do tego przekonania po z użytkowaniu wszystkich możliwych kombinacyj, przeszedłszy kolejno wszystkie nam teraz znane rodzaje taktów, to jest: $^4/_4$, $^3/_4$, $^2/_4$, $^2/_2$. Komuby przyszło na myśl uciec się do podziału przez 5? Przy tej sposobności nasuwa się nam uwaga, dlaczego w teraźniejszej muzyce pominiono $^5/_4$, gdy mamy $^2/_4$, $^3/_4$, $^4/_4$, $^6/_4$, a dalej $^3/_8$, $^6/_8$, $^9/_8$, $^{12}/_8$? Wszakże każdą całość dowolnie podzielić można nie tylko ne $^2/_2$, $^3/_3$, $^4/_4$, ale także na $^5/_5$. Otoż tedy ta miara $^5/_5$, czyli jak w muzyce się wyrażać zwykło pięć ćwierci (bo podziału na pięć piątych nie przyjęto), w danym razie doskonale się nadaje, ba, nie tylko że podział na $^5/_4$, dał się przez całą sztukę bez wszelkich ułamków przeprowadzić, ale nawet wykazał w połowie sztuki przedział na dwie główne części peryodyczne, gdzie śpiewacy przestać powinni dla odetchnienia. Jest to tak zwane suspirium w naszej muzyce jeszcze do dziś dnia znaczone postacią *s*, które w śpiewie jest tak niezbędnie potrzebne, iż bez niego obejść się nie można, ale czego w dawnej starożytności nie znaczono, bo wypływało z natury rzeczy. Nawet śmiesznemby było śpiewaków ostrzegać, że potrzebują odetchnąć. Znak $^5/_4$, zadziwi może niejednego, niechcemy też nikomu narzucać naszego twierdzenia za nieomylne, powtarzamy tylko że to jest podział naturalny tej sztuki i popieramy go tym argumentem iż dał się całkowicie, bez podziału ułamkowego, bez sekcyi anatomicznej przez całą sztukę przeprowadzić.

Wreszcie nie chodzi tu o wywód jak przed wiekami pojmowano pomiar przy wykonaniu; chodziło tu wyłącznie o to, jakimby zrozumiałym sposobem i pomiarem taktowym tę sztukę dla tegoczesnych muzyków przedstawić, nienaruszając w niczem charakteru pomnika tego; w którymto względzie, przyjmując ten podział z natury tej sztuki wypływający, p. B. zdaniem naszem, zadaniu swemu za dosyć uczynił. Pozostanie to bowiem, przy dzisiejszych wyobrażeniach muzyki, może na zawsze tajemnicą dla nas, jakiego postępowania używano w owczas, by zgodnie prowadzić cztery lub więcej głosów bez ściśle oznaczonego pomiaru rytmicznego; tyle tylko pewna, że najlepszą wskazówką był podówczas tekst i fraza muzyczna, która powodując wszystkich przy wykonaniu prowadziła, lecz co wtenczas począć, gdy trzeba było kanon i kontrapunkt rozwinąć i przeprowadzić??? W obawie by łaskawych czytelników zbyt długim wywodem nie znudzić, zakończając ten artykuł, mam jeszcze do powiedzenia, iż uważając to rozwiązanie godnèm opisania i podania do publicznej wiadomości, a nie mając innej zasługi przy tem, nie mogę nim inaczej rozporządzić, jak tylko odesłać ciekawych badaczów do p. Bętkowskiego nauczyciela języka polskiego i francuskiego przy realnym gimnazium w Brodach.

w Brodach 22. Czerwca 1867.

A. K. n. m.

ZAPISKI DO HISTORYI SZKÓŁ LUDOWYCH.

Właśnie zabierałem się do napisania dalszego ciągu rozpoczętej w feiletonie *Czasu* Nr. 79 i 80 publikacyi, gdy wpadł mi do ręki odcinek *Czasu* Nr. 96 w którym taki czytamy napis: *Kilka słów dla uzupełnienia Zapisków do historyi szkół ludowych.* Nieprzywykły uważać mowy jak Talleyrand, zrozumiałem, że ktoś lubo nieproszony, zapewne z dalekich stron przybyły, nowe nieznane mi dotąd kreśli szczegóły z dziedziny oświaty ludowej. Duch mój uradował się wielce, bo nie idzie mi o to, kto napisał, byle było napisane. Atoli jakiegoż doznałem zawodu, przeczytawszy artykuł pod pomienionym napisem umieszczony! Napis nie ma żadnego związku z osnową artykułu, a artykuł, występując w obronie interesów *partykularnych*, mianowicie uzyskania przywileju na nowy wynalazek nauczania języka niemieckiego, broni w ostatecznym wyniku systemu edukacyjnego przez pana Machera reprezentowanego. Wprawdzie zastanawiać to musi, dla czego autor tego artykułu, który się nazwał X., wyraźnie i szczegółowo całej osnowy moich *Zapisków* nie zbijał, a co większa o p. Macherze ani wzmianki nie uczynił, jak gdyby się wszelkiej solidarności z jego zasadami wypierał. Zastanawiać to musi, dla czego szanowny X. nie zaprzeczył, że za czasów w mowie będącego inspektorstwa męczono w szkołach wiejskich dzieci gramatyką niemiecką, że je trapiono wyszukiwaniem różnic i podobieństw zachodzących między językiem polskim a niemieckim, że wreszcie nie ukształcono nauczycieli zdatnych, że złe do czytania zaprowadzono książki. Szanowny X. niedotknął tych szczegółów wcale, a z *Kilku Słów* jego widać, że się wstydził tego uczynić. Żałować więc musimy, że nazwiska swego niewymienił, gdyż to przyczyniłoby się było i nam i publiczności do ustalenia sądu w tej mierze. Albowiem niezmiernie wiele ma tu znaczenia ta okoliczność, czy w obronie sprawy tej występuje mąż niezawisły i żadną nie powodujący się prywatą. Uderza też tu i ta okoliczność, dla czego sam autor Maszyny w obronie swej nie wystąpił, skoro już i pełnoletnim być musi. To też obrona przez szanownego X. podjęta podejrzaną się być zdaje według axiomatu: *Qui causam alienam defendit numquam locuples habetur.* Wszakże, aczkolwiek szanowny X. nie wystąpił otwarcie i jawnie z obroną systemu edukacyjnego przez nas w głównych zarysach napiętnowanego, tak przecież ułożył swą replikę, że każdy w niej dopatrzy się łatwo obrony jego. *Qui partes refutat, totum refutare intendit, nisi aliter praecaverit.* Czyżby jednak na obronę tak śmiałą *Kilka Słów* wystarczyć miało? Zaręczamy szanownemu X., że tu i kilkutomowe dzieło byłoby bezskutecznem, bo trudno czarne, powszechnie znane, w białe zamienić. To też nie mogą jego krótkie elukubracye publiczności obałamucić, zwłaszcza, że żadnego tam nie znajdziesz rozwiniętego dowodu, ale jedynie twierdzenia proste i to fałszywe.

Lubo mały to artykulik, jaki napisał szanowny X., wiele jednak i to rozlicznych obejmuje rzeczy. Pięknie tam prawi o *dobru kraju* a nawet słowo *ojczyzna* napisał całe. Ad captandam benevolentiam pochwalił też pisemko, zajmujące się ulepszeniem kursów pedagogicznych i z wielką znajomością rzeczy napisane dzieło: *O reformie szkół krajowych.* Kto atoli ma tyle odwagi, aby system edukacyjny, znany powszechnie jako szkodliwy, brać w obronę, u tego *dobro kraju, ojczyzny*, jest ironią czystą. Przypomina to żywo znane w Polsce gospodarowanie Fryderyka W. i Imperatorowej Katarzyny, którzy tych wyrazów tak szczodrze ku zgubie ojczyzny używali. I na czemżeto X. budować zamyśla *dobro kraju, ojczyzny,* jeżeli nie na dobrej szkole przedewszystkiem? Dobra szkoła zaś czy możebna jest bez dobrych książek, dobrej metody i dobrego zarządu? Szan. X. nie powiedział wprawdzie, że obecnie szkoła ludowa ma wszystkich nauczycieli dobrych, gdyż w sposób szczególny jednego tylko broni nauczyciela, ale za to podejmuje wyraźnie obronę książek i metodę pochwala, orzekając trzema słowy, z trójnoga, żeśmy w *Zapiskach* z niewłaściwego stanowiska o metodzie mówili. Kiedy już szan. X. do poważnej, jak mówi, zabrał się krytyki, należało mu o tej tegoczesnej metodzie u nas z właściwego pomówić stanowiska, należało poważnie i gruntownie rzecz rozwinąć. Dowcip, i to słaby o *gieniuszu*, nie zastąpi argumentu i jest tem mniej przyzwoitym, że szan. X. chcąc go przyczepić, skrzywił nie tylko myśl, ale i brzmienie *Zapisków*. Gdzież to bowiem szan. X. wyczytał, żeśmy *za jednem widzeniem kilkudziesięcioarkuszowego rękopismu*, stanowcze o nim wydali zdanie? Takąż to ma szan. X. zasadę do poważnej krytyki? *Timeo Danaos et dona ferentes.* Jak udaną jest ta gorliwość, tak udaną jest poważność krytyki. Na nic się nie przyda używać słowa *ojczyzny*, gdyż obrona przez szan. X. podjęta, wprost jest przeciwną dobru ojczyzny, która przedewszystkiem pragnie, aby jej syny w języku swojskim się kształciły, a języka niemieckiego uczyły się w sposób dziś wszędzie używany. Na nic się nie przyda w obronie blichtru używać argumentów złudnych i pochwalać pismo tak zaszczytne *O reformie szkół*, boć przecie wiadomo, że tendencya tego dzieła nic nie ma wspólnego z systematem edykacyjnym, w którego obronie szan. X. występuje!

(*D. n.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lipca. Według dzisiejszych bardzo dokładnych wiadomości, które nas doszły o stanie dróg głównych w Galicyi w skutku ostatniéj powodzi uszkodzonych, możemy donieść, że wczoraj zarząd tutejszéj kolei żelaznéj ogłosił, iż pociągi osobowe i towarowe do Lwowa wstrzymane zostały, a późniéj ogłoszonym będzie czas ich przywrócenia. Szkody na kolei żelaznéj, jak to wiemy od naocznych świadków, nie są tak znaczne, jak w pierwszéj chwili głoszono. Pociągi chodzą jak na teraz rano i wieczór, tylko z Krakowa do Bogumiłowic, ostatniéj stacyi przed Tarnowem. Most kolei żelaznéj na Białéj pod Tarnowem, tudzież most na Wisłoce pod Dębicą, są po części podmulone, a przeto nie dozwalające przeprawy, po części miejscami są zniszczone. Most jednak wielki na Dunajcu przed Tarnowem stoi cały; również utrzymał się most na Rabie. W wielu punktach burza zerwała związki telegrafów, potargawszy druty i obaliwszy słupy. Częściowa tylko korespondencya z Tarnowem i Radymnem może być prowadzoną telegrafami kolei żelaznéj. Most na Wierze został podobno również uszkodzony, lecz za prawdę tego doniesienia nie zaręczamy. Dowiadujemy się także, że most na Uszwicy na gościńcu pod Brzeskiem zerwany, a pisaliśmy już wczoraj o zatopieniu części miasteczka Brzeska.

Dziś przed południem przybył tu z Wiednia komisarz rządowy z poleceniem zawezwania władz administracyjnych o najśpieszniejsze niesienie pomocy w naprawie dróg publicznych, mostów i kolei żelaznych.

Właściwie ruch na kolei z Krakowa odbywa się tylko do Bogumiłowic, a między Bogumiłowicami i Mościskami na przestrzeni 28 mil ruch ten jest wstrzymany, dopiero od Mościsk do Czerniowiec jest wolny. Nie ma więc ruchu między stacyami: Bogumiłowice, Tarnów, Czarna, Dębica, Ropczyce, Sędziszów, Trzciana, Rzeszów, Łancut, Przeworsk, Jarosław, Radymno, Żurawica, Przemyśl, Medyka i Mościska.

— W poniedziałek 15go rozpocznie się w sądzie tarnowskim ważny proces p. Pfau naczelnika powiatu. W procesie tym kilkudziesięciu świadków jest zawezwanych. Proces odnosi się do wypadków z r. 1863 i 1864. Dotychczas nie został on odroczony, mimo że utrudnione komunikacye skutkiem wylewu wód mogłyby stanąć na przeszkodzie przybyciu na dzień oznaczony niektórych świadków.

— *Jordanów* 9go lipca.

(*W. S.*) Z insynuacyi p. Awita Wilkoszewskiego, właściciela sąsiednich Toporzysk odbyło się tu wczoraj żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Cesarza Maksymiliana, na które mieszczanie tutejsi z urzędem gminnym, włościanie, urzędnicy podatkowi, sądowi i skarbowi bardzo licznie się zgromadzili. Obok trumny wieńcem z liścia dębowego ozdobionéj i mnogiem światłem oświeconéj, stał żołnierz mexykański, tutejszo krajowiec, który z zamorza do ojczystéj ziemi wrócić zdołał. Mowę pogrzebową miał wikary X. Marceli Zaus, który wymownemi słowy pamięć dostojnego nieboszczyka uczcił.

— *Krynica* 10 lipca:

(*H. Z.*) Pod wpływem niefortunnych wrażeń rozpoczęła się tutaj tegoroczna pora zdrojowa; chociaż bowiem od 1go czerwca pogoda bardzo nam sprzyjała, to Ś. Medard (d. 8 czerwca) deszczem nas przywitał i od téj pory z małemi przerwami mamy czas chłodny i słotny, a deszcze ulewne bardzo często nas nawiedzające, sprawiły wczoraj tak wielkie wezbranie tutejszego potoku, iż woda po nad brzegi wylała, zerwała wszystkie mostki do domów prywatnych (pod Ułanem, pod Lwem, pod Różą i pod Litwinką) na prawym brzegu tegoż potoku położonych i komunikacyą na gościńcu naprzeciw domu skarbowego „pod zamkiem", w skutku oberwania się w jednym punkcie brzegu drogi cyrkularnéj nadwyrężyła. Tak nad zwyczajnie wysokiego stanu wód potoku krynickiego, niepamiętają najstarsi tutejsi ludzie; a nawet powodzie w r. 1811 i 1813 przeszły dla Krynicy bez uszkodzenia gościńca, który jak świadczą akta, już w r. 1807 był zbudowany. Mimo tak nagłego wylewu wód, nikt zgoła z gości żadnéj szkody pod jakimkolwiekbądź względem nieponiósł, zawcześnie bowiem z owych czterech domów wynieśli się mieszkańcy do innych zabudowań, a nawet kuracya zdrojowa pomimo tak niemiłego wydarzenia, żadnéj przerwy niedoznała, gdyż zdroje mineralne, łazienki, apteka, restauracye, dostawa i sprzedaż wszelkich wiktuałów ani na chwilę nie doznały przeszkody. Jednak to wydarzenie przykro odbiło się powszechną trwogą w 198 familiach, przeszło 500 osób wynoszących, które obecnie dla kuracyi bawią w Krynicy, a jak wiadomo, najwięcéj między temi jest dam chorych, nerwowych i mocno osłabionych, których niepokój i trwogę łatwo sobie wyobrazić można.

Od rana dziś wody opadły blisko na półtora łokcia, a stąd szkody i niebezpieczeństwo z każdą chwilą maleją, deszcz także od godz. 7 rano ustał, a barometr nawet się podnosić zaczyna.

Tutejszy zarząd zdrojowy dniem i nocą czuwał nad rozhukanym żywiołem, niosąc energiczną pomoc gdzie należało.

Żal nam jednak, iż z powodu słoty niemożemy używać tutejszego wybornego powietrza, zniewoleni odbijać nudy w braku teatru z Krakowa, który nam dopiero na sierpień obiecują, czytaniem gazet w pięknie urządzonéj sali tutejszych łazienek, po raz pierwszy w tym roku dla gości otwartéj, a które zakład dostarcza. Wieczorek z tańcami zeszłéj niedzieli zaprojektowany, podobno się nie udał, lubo wyborna tutejsza orkiestra kąpielna z Pragi sprowadzona, ochoczo tańce wygrywała.

Jeżeli dzisiejszą moją korespondencyą zaspokoić zdołam obawę rodzin stroskanych o los swych bliskich tu przebywających, z miłą chęcią regularnie donosić będę o tutejszych zdarzeniach, dopóki mię udolniejsze pióro w tym obowiązku nie zastąpi, jakiego wyborne korespondencye z Krynicy w roku zeszłym z takim wdziękiem kreślone, po wiele razy w *Czasie* były zamieszczane.

— W kasie rządowéj w Wrocławiu wykryto fałszywe 10 talarowe bilety kasowe, które kasyer przyjął nieuważnie. Dają się one poznać bledszem tłem żółtem w przeźroczu je trzymając, tudzież na stronie odwrotnéj niedokładnością giloszowanych linij falistych.

— Zaniechano d. 9 lipca wszelkich dalszych robót w Lugowie pod Chemnicami w Saksonii dla wydobycia zasypanych tam d. 2 b. m. 103 robotników, albowiem przekonano się, że szyb zasypany jest zupełnie do dna w wysokości 360 łokci.

— Dzień 11ty lipca zupełnie pochmurny; po południu padał deszcz. Ciepło doszło do + 13°,6 od + 8°,0.. Wiatr zachodni silny. Barometr postępując do góry doszedł do 6téj godziny rano dnia 12go lipca do 327‴,27; termometr w tym czasie wskazywał + 10°.4 R.

— W sobotę dnia 13go lipca, Śtéj Małgorzaty panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go lipca.

HOTEL SASKI: Marya ks. Czartoryska Jerzowa z Wiednia, Konstanty Diamandys właściciel dóbr z Jass, Józef Okęcki sędzia pokoju z Warszawy, Wincenty Wróblewski z Krzeszowic, Edward Kunst inspektor z Mysłowic, Henryk Günther z Prus, Bernard Ign. Becker insp. ogrodu z Mysłowic, Józef Zelabuski z Kongresówki, Józef Kleitz z Kijowa, Feliks Bukowski właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Poleski z Rokitna, Tomasz Jaskulski X. proboszcz ze Strzelec, Jan Kitrys X. proboszcz ze Szczurowy, Jan Szalewski z Galicyi, Józef Maryski z Galicyi, Juliusz Majer kupiec z Wiednia, Adolf Brauner kupiec z Morawy.

HOTEL POD ROŻĄ: Feliks hr. Stojowski właściciel dóbr z Galicyi, Józef Schurrer kapelmistrz ze Lwowa, Marceli Müller oficyał pocztowy z Bochni, Karol Weissheit właściciel dóbr z Warszawy, Ignacy Piątkowski właściciel dóbr z Kaliskiego, Teodor Ewald sędzia miejski z Petersburga, Franciszek Garwoliński sędzia tryb. cywil. z Warszawy, X. Michał Filustek z Włoch, Alfons Stromfeld z żoną i z siostrą właściciel dóbr z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Konstancya Stromengerowa żona kupca z córką ze Lwowa, Władysław Paszewski fotograf z Klosterneuburg, Leokadya Chodecka, Jadwiga Dzierżanowska z Luberadza, W. Kobierzycki z żoną z Kongresówki, Aleksander Preiss urzędnik z Warszawy, Władysław Domaradzki notaryusz z Dąbrowy.

HOTEL POLLERA: Edward Kellerman właściciel dóbr z Galicyi, Rudolf Feill właściciel dóbr z Galicyi, H. Segalla kupiec z Hamburga, Mieczysław Pawlikowski właściciel dóbr z Radziszowa, Szymon Szymanowski właściciel dóbr ze Spasowa, Władysław Urbański właściciel dóbr z Sanoka, Seweryn Ostaszewski właściciel dóbr z Kołomyi, Józefa Beutt z Prus, Stanisław Żaba właściciel dóbr z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd w Żorawnie spadkobierców Michała Pawłowa, w Zawadce d. 28 sierpnia 1865 i Antoniego Manysza tamże w d. 10 kwietnia 1864, bez testamentu zmarłych; sgłoszenie się do roku. — Tenże sąd Tymka Stasiowa, spadkobiercę Andrucha Stasiowa, w Włodzimiercach w d. 1 sierpnia 1831 r. bez test. zmarłego; kur. Maciéj Obmiński.

Zawiadomienia: Sąd w Glinianach Franciszka Cikowskiego o wydaniu mu pozwu przez Bazylego Żuczkiewicza o ekstabulacyą sumy 295 złr. m. k. z realności pod L. 372-53 w Glinianach; kurat. Mojżesz Leib Zwerling; ust. rozpr. 2 września.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 8 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu mieliśmy upały, które tylko dwa razy przerwał deszcz. Zmiana ta wpłynęła bardzo korzystnie na stan zasiewów. Zbiór siana z powodu deszczów nie udał się w wielu miejscach w Galicyi zachodniej i wylewy wód zrządziły wielkie szkody.

W handlu towarowym nie zaszły w tygodniu ubiegłym żadne ważniejsze zmiany, dowóz towarów lnianych i manufaktów zmiejszył się, natomiast powiększył się dowóz towarów kolonialnych, co musiało nastąpić z powodu popytu. Pomiędzy Szczecinem i Wrocławiem z jednej, a Krakowem, Lwowem, Stanisławowem, Kołomyją i Czerniowcami z drugiej strony, otwarta została od 1go lipca bezpośrednia komunikacya dla towarów ze zmianą taryfy. Według tej taryfy transport towarów należących do klasy normalnej kosztuje ze Lwowa do Szczecina 58 sr. gr. 11 fen., a transport wszelkiego rodzaju zboża, jako to pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydsy, orkiszu, prosa, hreczki, soczewicy, bobu, grochu, wyki, nasienia lnianego i konopnego 32 sr. gr. 2 fen. Transport ze Lwowa do Wrocławia towarów należących do klasy normalnej kosztuje 36 sr. gr. 11 fen., zboża 24 sr. gr. 1 fen. pr. kur. Ta nowa taryfa nastręcza spekulantom galicyjskim i tę korzyść, że worki próżne w ciągu ostatnich trzech miesięcy ze zbożem wysłane, mogą być bezpłatnie odzyskane na żądanie i za przedłożeniem na właściwej stacyi oryginalnego, ostemplować się mającego listu frachtowego, poświadczającego że worki żądane, były ze zbożem koleją posłane.

Handel zbożowy w skutek popytu z zagranicy był ożywiony i ceny utrzymały się w dotychczasowej wysokości. Z Rosyi ciągle dowożą zboże, zwłaszcza pszenicę. Płacono celniejsze gatunki pszenicy 170 funt. po 10 złr. do 10 złr. 50 c., zapasy tego artykułu w Galicyi zmniejszają się, dlatego ożywia się odbyt na pszenicę rosyjską. Na jęczmień nie ma odbytu, płacono zaś gatunki 140 funt. po 5 złr., dowóz był słaby. Na żyto był odbyt do Prus, a mianowicie do tamtejszych młynów parowych. Także na konsumcyę miejscową sprzedano w Galicyi kilka większych partyi żyta. Spekulauci z powodu nadchodzących żniw zachowują się wyczekująco. Płacono korzec 160 funt. po 6 złr. 30 do 60 c. Wywóz owsa na rachunek dawnych umów ożywił się w tygodniu ubiegłym. Najwięcej owsa wywieziono do Prus i płacono korzec wagi 100 funt. po 2 złr. 50 do 60 c. Odbyt na rzepak zaczyna się ożywiać.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt 11 złr. 20 c., jęczmień 140 funt. 6 złr. 20 c., żyto 160 funt. 7 złr. 80 c., owies 100 funt. 3 złr. 20 c. Na owies odbyt znaczny; żyto poszukiwane, zresztą stagnacya. Tarnow: pszenica 170 funt. 10 złr. 75 do 11 złr. 25 c., żyto 159 funt. 8 złr. do 8 złr. 25 c., jęczmień 141 funt. 5 złr. 55 c., owies 99 funt. 3 złr. 10 cent. Odbyt na żyto znaczniejszy, ale z powodu złych dróg i słót dowóz słaby. Dębica: pszenica 170 funt. 11 złr., żyto 160 funt. 7 złr. 50 c.; jęczmień 140 funt. 6 złr., owies 100 funt. 3 złr. 25 c. Popyt na pszenicę słaby, na jęczmień nie ma popytu, żyto poszukiwane, ceny owsa idą w górę. Rzeszów: pszenica 170 funt. 10 złr. 75 c., jęczmień 138 funt. 5 złr. 30 c., żyto 160 funt. 7 złr. 50 c., owies 100 funt. 3 złr., na żyto i owies popyt ożywiony, na pszenicę słaby. Jarosław: pszenica 170 funt. 11 złr., żyto 160 funt. 7 złr. 45 c., jęczmień 139 funt. 4 złr. 90 c., owies 98 funt. 2 złr. 80 c., żyto celniejsze było poszukiwane, zresztą odpyt słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków 1900 sztuk do Morawii i Austryi.

Trzechrublowe bilety Banku polskiego.

Z dniem 13 lipca wywołane zostały z obiegu trzechrublowe bilety Banku polskiego z daty od r. 1841 do 1849, a utrzymane są bilety późniejszego bicia, to jest od r. 1850. Bilety wywołane mają do koła prostokątną obwódkę i orła rosyjskiego ze skrzydłami na dół; bilety zaś w obiegu utrzymane, mają do koła arabeski i orła mniejszego ze skrzydłami zadartemi.

Nadesłane.

Tych, którzy chcą *rzeczywiście tanio* kupić, zwracam uwagę na drugostronnie umieszczony inserat p. Filipa Fromma w Wiedniu. *H.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lipca wieczór. (Obszerniejsza treść niż we wczorajszym telegramie *Czasu*). Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, rzekł minister stanu Rouher: Celem wyprawy mexykańskiej było zapobiedz skargom naszych rodaków. Już pierwiastkowo pochód do Mexyku był przewidziany. Konwencya w Soledad nie została przyjętą, gdyż była ona tylko łapką. Wojska sprzymierzonych usunęły się, a Francya zostawszy sama, musiała iść naprzód. Rouher rozbiera następnie późniejsze wypadki i mówi: Zaczepiajcie nas, krytykujcie, ale nie wątpcie, że mieliśmy szczerą wiarę, że Ciało prawodawcze wiedziało o prawdzie i mogło było wykonywać kontrolę. W zaczepkach tych niepodobna nic innego dostrzedz, prócz chęci oderwania większości od rządu, aby go w odpowiedzialności jego odosobnić i większość od niego usunąć. W argumencie tym nie masz ani prawdy ani sprawiedliwości; odepchnijcie go, bo nie przestaniemy trzymać razem w nieszczęciu tak jak w szczęściu (*żywe oklaski*). Zaiste, wszystko co o wyprawie mexykańskiej mówiono, było prawdziwe i niezależne. Rząd pytał opinię publiczną i uległ jej wymieniając słowo: „ewakuacya". Gdybym mógł był podczas wyprawy przewidzieć haniebne morderstwo, byłbym może cofnął się przed własnem mojem przekonaniem, ale postanowienie opuszczenia Mexyku zapadło wreszcie na żądanie opinii publicznéj. Rząd wszystko uczynił, aby spowodować Cesarza Maksymiliana do opuszczenia Mexyku razem z wojskiem naszem. Wzniosłe uczucie wierności dla sprawy, któréj się poświęcił, wzgląd na honor osobisty wstrzymały go. „Nie przezemnie, rzekł, zaćmioną będzie sława moich przodków!" (*Oklaski*).

Thiers twierdził, że wyprawa mexykańska sparaliżowała działania Francyi podczas wypadków w Niemczech, że zniweczyła urok Francyi w owych odległych krajach. Nie, zawołał Rouher, urok Francyi wcale nie ucierpiał; takie narody jak francuski nie upadają; przyjdzie dzień, kiedy anarchia mexykańska będzie pokonaną, a krew przelana pomszczoną. W dniu, w którym ten naród wydobędzie się ze smutnego położenia swego i wstąpi w sferę cywilizacyi, obejrzy się w przeszłości swojej, i wtedy podniesie okrzyk sympatyi dla Francyi (*trzechkrotne oklaski*). Favre obstając przy swoich wczorajszych twierdzeniach, wraca do sprawy Jeckera (w Mexyku) i mówi: Przez Mexyk chciano zachwycić Stany Zjednoczone. Pod innym rządem ministrowie byliby pod sąd oddani (*Izba przerywa mówcy*). Thiers mówi, że wyprawa kosztowała 600 milionów nieliczącw to pożyczek. Rouher odpiera, że rząd odpowie, jeśliby Thiers nie ograniczał się na prostem twierdzeniu. Po czem posiedzenie zamknięto.

Paryż 10 lipca. Królowa pruska przybyła tu wczoraj incognito; dla tego niebyło urzędowego przyjęcia. Królowa stanęła w domu poselstwa pruskiego. Cesarz dziś popołudniu był w odwiedziny u królowéj i powiózł ją do Tuileryów; za powrotem odwiedził ją Sułtan. Wieczorem był obiad dworski u hr. Goltza. Królowa zwiedzać będzie jutro wystawę.

Florencya 10 lipca. Rattazi przedkłada Izbie korespondencyę tyczącą się ostatnich układów z Rzymem, i mówi, że nie zachodzi potrzeba ogłaszania jej drukiem. Mówiąc o projekcie ustawy względem likwidacyi dóbr kościelnych, wykłada, które części jej rząd przyjmuje a które odrzuca; obstaje przy podstawach ustawy z lipca 1866 r. i prawie państwa do dóbr zniesionych korporacyj religijnych, twierdząc, iż nie zachodzi żadna różnica między rządem a parlamentem pod względem głównych kwestyj zewnętrznych i wewnętrznych. Wolność kościoła może być wtedy tylko przyznaną, jeżeli daje rękojmie i koncesye, do których władza cywilna posiada prawo. Tymczasem kościół używa zupełnéj wolności religijnéj i nie będzie domagał się zaboru na skarb dóbr kaplic prywatnych. Mniema minister, że władza prawodawcza nie może narzucać wcale rozporządzeń względem mianowania biskupów, którzy naruszają przywileje korony. Władza wykonawcza nie przystępuje do ograniczenia do 430 milionów; aby znieść kurs przymusowy banknotów, potrzeba niezbędnie 600 milionów. Minister pragnie udowodnić czynami, że ma niezłomną wolę wypełnić przyjęte zobowiązania i uorganizować kredyt, tudzież takowy odzyskać (*żywe oklaski*). Berti przeciwny jest projektowi, broni on duchowieństwa i utrzymuje, że wolność kościoła jest koniecznością, aby rozpowszechniać zasady religijne. Minister oświecenia odpowiada mu i dodaje, że sumienie musi być wolnem tak jak umiejętność niepodległą. Katolicy powinni skłaniać kościół w Rzymie do przeobrażenia się. Minister mówi w końcu, że duchowieństwu zbywa na wyższem wykształceniu.

Petersburg 10 lipca. Spółka przedsiębiorców nabyła kolej mikołajewską.

Wiedeń 11 lipca.

κ. W tutejszych sferach dyplomatycznych zapatrują się na obecne położenie, jako bardzo groźne. Uważają tu przymierze rosyjsko-pruskie, jako już gotowe. Włochy są podobno z obu stron przyciągane, zarówno przez Rosyę i Prusy, jak przez Francyę i Austryę. Zachodzi obawa, że Niemcy austryaccy nie będą chętni polityce, którąby trzymała z Francyą przeciw Prusom. Ale czyż sądzą naprawdę, że Prusy stanowią Niemcy, że są Niemcami wyłącznie, że dla Niemiec a nie dla Prus jako takich hr. Bismark pracuje? Dowiaduję się, że Francya zbroi się na wielkie rozmiary. Skupuje przy tem zboże, aby się zaopatrzyć zawczasu, tudzież wielką ilość koni, które w znacznej części idą z Węgier. Co do Austryi, ta ma ręce związane finansami. Podatki wpływają niedostatecznie, a Węgry w ciągu pół roku od stycznia do końca czerwca r. b. wniosły tylko 12 milionów złr. na wspólne potrzeby państwa.

Wiedeń 11 lipca.

b —. Wczoraj dopiero Dr. Mühlfeld uzasadnił swój wniosek względem ustawy religijnej, a już na dzisiejszem posiedzeniu wystąpił Dr. Herbst z wnioskiem naglącym w podobnej kwestyi. Juryzdykcya w sprawach małżeńskich, jaką obecnie dzierżą władze duchowne, według wniosku Dra Herbsta ma być przywróconą sądom świeckim; prócz tego domaga się wspomniony poseł zupełnego wyzwolenia szkoły z pod wpływu kościoła i uporządkowania stosunków między rozmaitemi wyznaniami. Za nagłością wniosku tego oświadczyła się znaczna większość Izby. Jutro p. Herbst ma uzasadnić swój wniosek. Zresztą dzisiejsze posiedzenie nie przedstawiało nic zajmującego. Wniosek Dra Rygera, który Izba przyjęła, o wysadzenie komisyi z 12tu członków w celu wypracowania ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych, tudzież sprawozdanie komisyi petycyjnej wypełniły największą część sesyi. Dopiero o ½2ej Izba przystąpiła do wyboru komisyi 15tu (mającej obradować nad wnioskiem Dra Mühlfelda co do edyktu religijnego), a o godzinie 3ej prezes oznajmił rezultat głosowania. Do komisyi tej wchodzą ludzie z najrozmaitszych obozów i stronnictw, zwolennicy i przeciwnicy wniosku Mühlfelda. Dla ważności przedmiotu wymieniam wszystkich: Schneider, Dr Zyblikiewicz, Sturm, Jäger, Herbert, Hermann, Dienstel, Rechbauer, Weitz, Andrejewicz, Mühlfeld, Kardasch, Kuranda, Seyffertitz i Figuly.

Deputowani niemieccy wczoraj jeszcze wyznaczyli kandydatów swoich do tej komisyi, zostawiwszy dwa miejsca próżne dla delegacyi naszej. Koło polskie odbyło wczoraj wieczór posiedzenie li tylko w tej sprawie, a wychodząc z tego stanowiska, że w kwestych religijnych delegacya nie jest związana solidarnością, postanowiło nie przedstawiać kandydatów z grona swego do komisyi w sprawie edyktu religijnego. Na dzisiejszem posiedzeniu większość niemiecka nie mając jak zwykle przedstawionych kandydatów polskich, wybrała mimo to jednego z posłów naszych. Wybór ten padł na Dra Zyblikiewicza.

Jak słyszę z wielu stron, posiedzenia izby niższej potrwają jeszcze bez przerwy do końca bieżącego miesiąca, poczem ma nastąpić odroczenie wszelkich czynności przez miesiąc sierpień, w pierwszych dniach września mają się zebrać komisye, w połowie zaś tego miesiąca cała izba znowu obradować zacznie. Podaję wam tę wersyą, nie mogąc za nią ręczyć. W każdym razie wybór jednorazowej deputacyi nastąpi dopiero za 10 lub 12 dni. Dziś już obiega między znakomitszymi posłami lista 10ciu kandydatów z izby niższej do wspomnionej deputacyi. Lista ta, która jeszcze jest tajemnicą, powinna — jak słyszę — zadowolnić wszystkie stronnictwa.

Na następnem posiedzeniu, tj. w sobotę d. 13go minister skarbu baron Becke przedstawi izbie stan finansów monarchii austryackiej. Mowa p. ministra znajduje się na pierwszem miejscu porządku dziennego posiedzenia sobotniego.

Indep. belge utrzymuje w liście z Petersburga, że podróż Cara do Paryża utrwaliła tylko węzły przyjaźni między dworami pruskim i rosyjskim. Z Francyą zaledwie zdołano się w ogóle porozumieć co do pierwszych kroków przygotowawczych do interwencyi europejskiej na Wschodzie, a jedynym owocem tego porozumienia była nota zbiorowa do Porty.

W Moskwie zawiązało się pod przewodem Cesarzewicza Aleksandra stowarzyszenie jedności słowiańskiej. Właściwym przewodniczącym jest hr. Tołstoj, sekretarzem Lamański. Zadaniem jawnem tego stowarzyszenia jest dążenie do jedności naukowej, językowej, pisemnej itd., ukrytem zaś, jak wszystko co jest w Rosyi, ma tylko polityczną cechę, przysposabiać ajentów do knowań w innych krajach słowiańskich. W Pradze miała się utworzyć odnoga tego stowarzyszenia. Zapewne będą się także tworzyć gdzieindziej takie odnogi. *Dz. Warsz.* utrzymuje, że Głowacki, czyli Gołowackij, przenosi się niebawem do Rosyi, gdzie znajdzie bezpieczniejsze pole działalności.

Wspomnieliśmy wczoraj o obszernym opisie sądu i wykonaniu wyroku śmierci na Cesarzu Maksymilianie, które podał był paryski *Figaro*, jakoby otrzymane z Nowego Orleanu z dziennika *Picayune*. Nie powtórzyliśmy tego artykułu noszącego na sobie widoczne cechy zmyślenia. *Franz. Corr* ogłasza go dziś za zmyślony, potępia zarazem podobne utwory fantazyi z okoliczności tak smutnej.

Franz.-Corr. zaprzecza wiarogodności listu kondolencyjnego jakoby pisanego przez Cesarza Napoleona do Cesarza Austryackiego, a który powtórzyliśmy z Gaz. *Kolońskiej*. Cesarz Napoleon telegrafem tylko przesłał wyrazy pociechy. Co zaś do podróży Napoleona do Wiednia, nie było wcale o tem mowy.

Doszła nas z Bukaresztu maleńka broszurka po francuzku i rumuńsku, która widocznie ma cechę rządową. Zamieszczony jest w niej list Kuzy do ks. Karola z d. 20 kwietnia żądający wolności powrotu, i uznający ks. Karola. Kuza odwołuje się do dawnych swoich oświadczeń, w których się uważał zawsze tylko tymczasowym rządzcą kraju, zanim obca dynastya nie zasiądzie na tronie rumuńskim. List ten nie otrzymał skutku.

Wybory do parlamentu niemieckiego naznaczone są na koniec sierpnia. *Provinzial Corresp.* powiada, że wyjąwszy małą liczbę dzienników radykalnych, które utrzymują, iż lud pruski obojętnym jest na zwycięstwa zeszłoroczne, wszystkie inne składają dowody radości z obchodu rocznicy bitwy pod Sadową. Również mylnem jest, aby lud w nowych prowincyach był nieprzychylny Prusom lub też królowi. Błędnem jest też doniesienie o niedoborze w dochodach, tudzież o zamiarze podwyższenia podatków. Rząd zamierza tylko zmienić podatek od dzienników na podatek od inseratów, co nie powiększy ciężarów. Zamierzone zbadanie zmian w opodatkowaniu w całym związku cłowym ma tylko na celu wyszukanie stósownych i odpowiednich dobru ludu środków podatkowych. Nowy traktat cłowy obowięzuje do końca grudnia 1877. Konferencya cłowa nie obradowała nad nowemi podatkami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 12 lipca. Rząd pruski odwołał posła swojego z Mexyku.

Petersburg 11 lipca. Rozporządzeniem cesarskiem naznaczoną została czterotygodniowa żałoba dworska po Cesarzu Maksymilianie.

Paryż 11 lipca wieczór. Dzisiejsza *Liberté* mówi: Listy z Madrytu donoszą o wykryciu spisku na życie (?) krolowéj. D. 9 lipca uwięziono 2000 osób. *Moniteur de l'armée* mówi: Cesarz potwierdził urządzenie dwóch kompanij przy każdym pułku piechoty, aby pomieścić wielką liczbę oficerów powracających z Mexyku z legią cudzoziemską, a postawionych w stanie rozporządzalności.

Florencya 12 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Mancini obstaje przy prawie państwa do dóbr kościelnych, przytacza wyrażenie Cavoura, iż wolność kościoła była związaną warunkiem, że Rzym stanie się stolicą Włoch; krytykuje on ostatnie nominacye biskupów, mniema, że rząd włoski nie powinien się pozbywać broni odpornéj przeciw rządowi rzymskiemu, którego postępowanie zostaje w przeciwieństwie z cywilizacyą, wolnością, niepodległością Włoch. Cordova i Borgatti bronią poprzedniego ministeryum.

Londyn 11 lipca w nocy. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, na zapytanie Palka odpowiada lord Stanley, że objaw zdania Izby niższej z powodu zamordowania Cesarza Mexykańskiego wywołałby niepożądane rozprawy. Parlament nie jest odpowiedzialnym za śmierć Cesarza. Reprezentacya Anglii w Mexyku skończyła się ze śmiercią Cesarza; rezydent angielski ma polecenie nieuznania urzędownie rządu mexykańskiego, bronienia interesów angielskich i czekania na instrukcye.

Kopenhaga 11 lipca. Król odpowiedział na adres Izby deputowanych w sprawie szlezwickiej. Dziękuje król Izbie za zaufanie, cieszy się, że co do treści adresu zostaje w zupełnej zgodności z sejmem. W sobotę nastąpi zamknięcie sejmu.

Paryż 11 lipca wieczór. Renta 68·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	112	110
— nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. bez k.	72¾	70¾
Banknoty pol. 100 złr.	396	386
Ruble ros. za 100 rsr.	173	168
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Banku. pr. za 150 złr.	81½	79½
Srebro nowe austr. .	123½	121
Dukat ważny. . . .	6 —	5 85
Napoleon d'or . . .	10 10	9 90
Półimperyały rosyjs.	10 25	10 —
Listy galic. nowe z k.	78 75	77 75
— — stare „	81 25	80 25
Oblig. indem. „	71 —	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223	218
„ L.-Cz. z całą wpł.	177	172

Wiedeń 11 lip. (t)	złr. cent.
5% Metaliki.	61 65
5% Pożyczka narod.	69 70
Akcye banku wied.	718
— — kred.	189 60
Losy 5% z r. 1860.	89 90
Srebro	123 25
Londyn 10 funt. szter.	126 10
Dukat pojedynczy.	5 98

Wiedeń 10 lipca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 55	55 45
— Pożyczka narod.	70 30	70 10
— Metaliki na m. k.	59 75	59 65
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	71 20	70 80
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	69 75	69 —
— — bukow.	68 —	67 50
— — siedmgr.	68 —	67 50
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 10	93 90
4% Galicyjskie. . .	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 75	90 25
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 50
— — — 1854	77 75	77 25
— — — 1860	89 60	89 40
— — — 1864	77 80	77 60
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D.	87 —	86 —
— Ks. Esterhazy	93	90 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— — Palfy .	25 50	25 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 —	26 50
— hr. St. Genois .		23 50	22 50
— miasta Budy . .		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein .		22 —	21 —
— hr. Keglevich .		12 50	12 —
— Rudolfa. . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		724	722
Zakładu kredytowego		189 60	189 40
Żeglugi par. na Dunaju		485 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.		— —	— —
— rządowéj fr.-a.		— —	— —
— zachodniéj c. El.		141 50	141 —
— Pardubickiéj .		126 50	126 —
— południowéj .		191 —	190 50
— Galicyjskiéj . .		226 50	226 —
Czerniow. z wpł. 80%		176 25	175 75
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	105 25	105 —
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 40	105 20
Hamb. 100 mark.	2½	93 —	92 75
Londyn 10 fun.	3	125 75	125 60
Paryż 100 frank.	3	49 95	49 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 20	17 10
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 96½	5 95½
— — obrączk.	5 96½	5 95½
Złoto *al marco* . .	5 94	5 92
Napoleondory . . .	10 4	10 3
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 50	10 45
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 62	12 54
Imperyały rosyjskie	10 35	10 25
Srebro	123 25	122 75
— kupony . . .	123 75	123 25
Talary związkowe .	1 85½	1 85
Pruskie bilety kas. .	1 86	1 85½

Lwów 3 lipca	żądają	płacą
Dukat	5 95	5 87
Półimperyał rosyjski	10 28	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 94	1 89
Talar pruski	1 87	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	79 8	78 25
— — m. k.	83 14	82 26
Obligi indem. b. kup.	70 17	69 38
Akc. kol. gal. b. kup.	226 17	224 —
„ „ lwow.-czer.	177 67	175 —

Warsz. 10 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 80
Obligi skarbowe „	—	— —
Listy zast III okr. „	71 25	70 75
kupon „	— —	— 20
Listy likwidacyjne .	58 63	58 33
kupon „	— —	— 44⁴⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	116 50	116 —

Wrocł. 10 lipca	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	81⅜	80⅞
Polskie bilety bank. .	83⅞	83⅜
„ Listy zastaw.	—	59
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 4 lipca	
Renta 3%	69 37

Londyn 4 lipca	
Konsole	94⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

VADEMECUM

dla owczarzy Wschodniej Galicyi,

napisał

Kazimierz Wodzicki,

Członek wielu Towarzystw uczonych i gospodarskich.

Lwów. Nakładem autora, drukiem K. Pillera 1867.

W 8ce. Przedmowa i Wstęp str. 104. Tekstu str. 382.

Cena egzemplarza 5 złr. w. a.

Połowa czystego zysku przeznaczona dla Szkoły Dublańskiej, druga połowa dla Szkoły Czernichowskiej. (1159-1-6)T

Dzieło to sprzedaje się bezpośrednio lub za przekazem pocztowym *w Biórze c. k. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego przy ulicy Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego, piętro II.*

„OPIEKUN DOMOWY.“

Pismo tygodniowe, poświęcone rodzinom polskim z illustracyami w każdym numerze, wychodzi w roku 1867 jako w trzecim swego istnienia. Cena jego wynosi w Austryi na wszystkich stacyach pocztowych złr. 8 — Pieniądze prenumeracyjne przesyłać można pod adresem: *Redakcyi „Gazety Przemysłowej“ w Krakowie,* lub w banknotach austr. do Redakcyi „Opiekuna Domowego“ w Warszawie, ulica Solna Nr. 715. Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne; 2) Opisy jeograficzne i podróże; 3) Nauki społeczne; 4) Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastósowaniu do prac technicznych; 5) Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel; 6) Powieści, poezye, komedye, podania, obyczaje i charaktery ludowe. 7) Życiorysy osób wsławionych na polu nauk i przemysłu; 8) Rozmaitości; 9) Ogłoszenia w osobnych dodatkach. Zadaniem tego pisma, rozprzestrzenienie oświaty i zamiłowanie rzeczy ojczystych.

„GAZETA ROLNICZA,“

wychodzi w roku 1867 w Warszawie tygodniowo w arkuszu zwyczajnym większego formatu. Cena pisma tego poświęconego obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wynosi rocznie w Austryi na stacyach pocztowych 10 złr. na rok. Każdy numer zawierać będzie najmniej jednę illustracyę, z dziedziny mechaniki rolniczej, nauk technicznych lub przemysłu gospodarskiego. Nadto stałym prenumeratorom, Redakcya oddzielnie daje **dodatki,** w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin, które są rzadkością. Prenumeratę nadsyłać można w banknotach austr. wprost do Redakcyi „Gazety Rolniczej“ N. 715 ulica Solna, lub do *Redakcyi „Gazety Przemysłowej w Krakowie.* (1145-2-3)

Numera próbne dołączone były do Nru 155 „Czasu“

W przechodzie od kościoła Panny Maryi do rogu ulicy Sgo Jana,

zginął Woal czarny koronkowy.

Kto odniesie tę zgubę do domu Popielów przy ulicy Sgo Jana na drugie piętro, otrzyma **4 złr.** nagrody. (1092)

DRUKARNIA

J. Bensdorffa

z wolnej ręki do sprzedania, która kosztowała około 6,000 złr. w. a.

dtto Prasa litograficzna z przyrządami.

dtto Prasa introligatorska żelazna cali 11 szerokości i 17“ długości,

Prasy i Narzędzia introligatorskie, Młot i Kamień itp., są do nabycia.

J. Bensdorff w Krakowie.

(1084-1-3)

Mieszkania do wynajęcia

na przedmieściu Piasek,

od Sw. Michała r. b.:

2 Salony, 6 Pokoi,

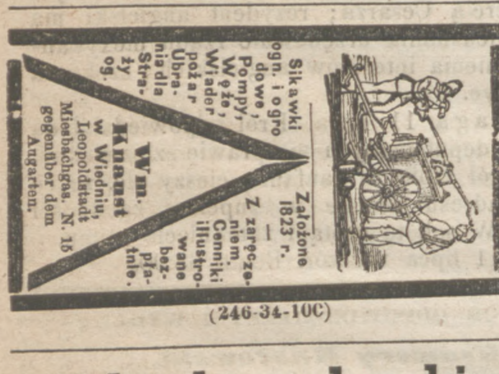
Nyża, Kuchnia, Stajnia, Wozownia, Ogród;

oraz

oddzielne same dla siebie

4 Pokoje i Kuchnia;

Wiadomość w Handlu ***Wojczyńskiego.*** (1127-1-5)



(246-34-10C)

Pokój kawalerski

w ogrodzie,

realności pod L. 97, przy ulicy Łobzowskiej, jest zaraz do wynajęcia.

(1085-2)

Meble. Meble. Meble. Meble.

Zadziwiająco tanie, wytworne, starannie robione, jedynie do nabycia

w największym Składzie Mebli w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Zaręcza się za suche drzewo. Wszystkie wypoduszkowane meble są włósiem wypchane Opakowanie policza się jak najtaniej.

(739-8 11)

Na korzyść Stowarzyszenia

TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZÉJ

ku niesieniu pomocy

Duszom w Czyścu.

Sprzedają się we wszystkich księgarniach polskich; nie dawno wyszłe dwie książeczki pod tytułem:

Miesiąc nabożeństwa za dusze zmarłych w czyścu zostających.

Zawierające w sobie, codzienne rozmyślania, przykłady, nauki, i modlitwy przez sławnego kapłana włoskiego ***Fr. Vitali,*** na język polski z dziesiątego wydania przez **Polkę** przełożone. Cena egzemplarza na papierze białym z ryciną na stali **80 centów,** na papierze zwyczajnym **60 centów.**

LISTY POCIECHY, czyli ŁATWOŚĆ WIDZENIA SIĘ W NIEBIE.

Przez kapłana ***R. P. Blot,*** przełożone na język polski według ostatniego wydania francuzkiego. Cena na papierze białym **45 c.**, na zwyczajnym zaś **40 c,**

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad pożytkiem tych książeczek, których treść i modlitwy mają przynieść ulgę dla dusz cierpiących, a nabycie ich korzyść dla powyższego **Stowarzyszenia** i na pokrycie kosztów **pogrzebu biednych zmarłych**. Dosyć gdy powiemy, że książeczki te we Francyi doczekały się w kilku latach po 6 i 8 edycyi, niemniej też autorka spodziewa się, że w polskiem przekładzie obadwa dziełka upowszechnione zostaną, i również doczekają się powtórzonych edycyi.

SKŁAD GŁÓWNY: w księgarni ***Fr. Grzybowskiego*** w Krakowie i ***Karola Wilda*** we Lwowie. (1149-2)

ZBIÓR ROŚLIN

pozostałych po ś. p.

Józefie Warszewiczu,

składający się

ze znacznej liczby Storczyków, Palm, roślin szyszkowych, Paproci, oraz innych rozmaitości,

przez zmarłego w rolicznych jego podróżach tak w Europie jako też i Ameryce zebrany

dnia 23 Lipca r. b. o godzinie 9 przed południem i dni następnych,

w Ogrodzie botanicznym w Krakowie, w drodze publicznej licytacyi sprzedanym będzie. (1152-1-4)T

Katalog roślin jest bezpłatnie do nabycia w Księgarni p. *Józefa Czecha* w Krakowie, oraz w Administracyi „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

James Smyth et Sons Peasenhall

Maszyny do rzędowego siewu zboża,

wybornego układu i wykonania, z powyższej w całym świecie słynnej angielskiej fabryki pochodzące, poleca jak najsumienniej

Jeneralny Ajent **H. Humbert** w Wrocławiu,

„Neue Schweidnitzerstrasse Nr. 9.“

NB. Na jarmarku w Tarnopolu w dniu 26 Lipca r.b. odbyć się mającym, wystawioną będzie jedna z tych Maszyn. (1081-1-4)



Najtańsze miejsce do nabycia **prawdziwych**

złotych i srebrnych, mężkich i damskich kosztowności i Zegarków.

Bardzo ważne dla każdego!

Przedmioty obciągnięte złotem Nru 3, tak trwałe jakby były szczero-złote, kosztujące trzecią część, wewnątrz z dobrego srebra 13ej próby.

Pierścionki gładkie emaliowane z kamieniem po złr. 1·20, 2, 3, 4 złr.
Sygnety gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 i 8 złr.
Krzyżyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 1·50, 2, 3, 4 złr.
Bransoletki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 7, 9, 12, 15, 20 złr.
Szpinki do rękawów gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 2·50, 3, 4.
Broszki i Kulczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
Broszka lub **Kulczyki** same, połowę.
Medaliony gładkie. po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub z kamieniem lub perłą, po złr. 3, 4, 6.

Łańcuszki do zegarka dla dam, po złr. 6, 10, 12, 15, 18. krótkie, po złr. 6, 8, 10, 12, 15. długie, po złr. 10, 12, 15, 18, 24.

Srebrne łańcuszki w najpiękniejszym kształcie, długie, po złr. 6, 7, 8, 9; krótkie po złr. 3, 4, 6, 8.

Długie i krótkie łańcuszki do zegarka, z 14to-karatowego złota, według wagi za dukat po złr. 3·74 wyjąwszy fason. Wszystkie te kosztowności są według **najnowszych paryzkich modeli wyrabiane.**

Wszystkie te kosztowności są zaopatrzone cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu. — Równocześnie polecam mój Skład najtańszych, najlepszych regulowanych

Genewskch i Angielskich

Zegarków,

na których regularny chód bezwarunkowo polegać można, a takowe sprzedaję po następujących nadzwyczaj tanich cenach z rocznem zaręczeniem.

Wszystkie srebrne i złote Zegarki opatrzone są cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Srebrne Zegarki cylindrowe z 4ma rubinami, 11 do 14 złr.
Srebrne Zegarki cylindrowe z obwódką złotą, odskakujące, 13 do 20 złr.
Srebrne Zegarki cylindrowe z 8ma rubinami, od 15 do 20 złr.
Srebrne Zegarki ankrowe z 15tu rubinami, od 17 do 22 złr.
Srebrne angielskie Zegarki ankrowe ze szkłem kryształowem po 22 do 26 złr.
Srebrne ankrowe wojskowe Zegarki Savonette, po 25 do 30 złr.
Srebrne Remontoirs z podwójną kopertą, po 33 do 40 złr.
Złote cylindry, złoto N. 3, o 8 rubinach, po 32 do 38 złr.
Złote cylindry ze złotą kopertą wewnętrzną, po 38 do 45 złr.
Złote damskie Zegarki z 4 i 8ma rubinami, po 28 do 35 złr.
Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną wytworną, po 35 do 49 złr.
Złote damskie Zegarki emaliowane, po 42 do 45 złr.
Złote damskie Zegarki z podwójną kopertą z 8ma rubinami, 42 do 47 złr.
Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewn.. emal. z diamentami, 55 do 65 złr.
Złote ankrowe Zegarki z 13 rubinami, po 40 45 złr.
Złote ankrowe Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną, po 60 do 130 złr.
Złote damskie ankrowe Zegarki po 45 do 55 złr.
Złote Remontoirs, grube złote koperty, po 110, 120 do 200 złr.
Chronometry po 150, 250, 450 złr.

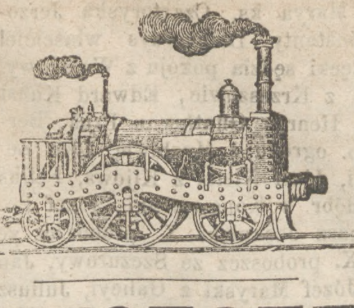
Nie obciągnięte Zegarki o 2 złr. taniej za sztukę.

Budziki, których nie powinno w żadnym domu brakować, z zegarem po 7 złr. — bez zegaru 5 złr.

Polecenia wykonywają się za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem tychże pocztą. Przedmioty nieodpowiednie bez straty zamienia się. *Za nadesłaniem lub pobraniem pieniędzy, wysyłają się okazy do wyboru, — za nie zatrzymany towar, złożona kwota zwraca się.* Wielkie powodzenie, którego doznaje mój Handel w tak krótkim czasie, daje mi możność opuszczenia 5-procentowej zniżki tym, którzy gotówką płacą.

Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia. (1129-1,)

Filip Fromm, Hoher Markt Nr. 11 w Wiedniu.

Ces. król. **KOLEJ KAROLA**  uprzywil. **GALIC. LUDWIKA.**

OBWIESZCZENIE.

Przewóz osób i towarów na przestrzeni

od Bogumiłowic do Mościsk,

wstrzymanym jest od dziś dnia aż do odwołania.

Na przestrzeni zaś

ze Lwowa do Mościsk, z Bogumiłowic do Krakowa i napowrót

odbywa się ruch pociągów tak osobowych jak i towarowych.

Kraków dnia 13 Lipca 1867. (1160-1-3)

Cierpiąc na okropną chorobę dziąseł po wielu daremnych probach, aby takową usunać, znalazłam nareszcie zupełne uzdrowienie w używaniu **Anatherynowej Wody do ust p. Dr Poppa** Dentysty w Wiedniu. Przez wdzięczność dla Niego i współczucie dla innych podobnie cierpiących, widzę się spowodowaną wydać następujące świadectwo o moich cierpieniach jako też i szczęśliwem ich wyleczeniu. **Moje dziąsła stały się naraz tak miękkie i chorobliwe, że nie tylko przodowe zęby, które się chwiać zaczęły do połowy się zakryły, ale nawet pomiędzy zębami się wzniosły, a z trzonowemi na, wet zupełnie się zrównały, do tego stopnia, że najmniejsze żucie potraw ból mi sprawiało, a przytem dziąsła potrawami naciskane zawsze się krwawiły.** Gdy przez wiele miesięcy męczona byłam tą chorobą i przez wielu a zawsze bezskutecznie leczona, na przypadkową poradę sprobowałam **Anatherinowej Wody do ust** i uczułam zaraz złagodzenie, a w przeciągu kilku tygodni zupełne uzdrowienie, co moim podpisem stwierdzam.

Wiedeń.

(111-2)T **Hrabina *Henrykowa Gaud.***

Mają do sprzedania w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt., p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

Dom Gościnny „pod Miastem Warszawą“ w Krynicy,

we wszystkie wygody na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowem miejscu położony, z głównym widokiem na część parku „Janówka“ zwaną wychodzącym, **z dniem 1 Czerwca r. b.** otwartym został. Ceny tak pojedynczych pokoi jako też pomieszkan familijnych umiarkowane. Zamówienia na pomieszkania z zadatkiem pieniężnym połączone, przyjmuje do 15go Czerwca r. b. właściciel pod adresem: *I. S. Rawicz* w Sokalu, byłym obwodzie Żółkiewskim, później zaś Zarząd tego domu w Krynicy, gdzie na żądanie i bliższe wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną. (867-7)T

Pierwsza największa Fabryka płóciennej bielizny

Braci Beck w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Niezrównana w doskonałości gustu i taniości.

Mała próba wystarczy, aby się o prawdzie tego ogłoszenia przekonać.

Koszule mężkie najnowszego kroju, roboty ręcznej, z cienkiego rumburskiego płótna, sztuka po złr. 2·25, 2·50, 3, 3·25 do 3·50.
dto wykwintnie ubrane, roboty ręcznej, z najcieńszej rumb. batyst. weby płóciennej, sztuka po złr. 3·75; 4·50, 5, 5·50, do złr.
dto najcień. białe aug. koszule z szirtingu, szt. po złr. 1·50, 2, 2·50 do 3
dto kolorowe franc. perkal. koszule, za szt. po złr. 2, 2·25, 2·50 do 2·75
Gacie mężkie z rumburg. płótna, sztuka po złr. 1·50, 1·70, 1·90, 2·10, 2·30, do 2·50
Koszule damskie pięknie haftowane, najnowszéj mody z rumb. płót. po złr. 2, 2·25. 2·50, 3, 3·50 do 4 złr.
dto bogato haft. z najc. rumb. bat. weby płóc. po 3·50, 4, 4·50 do 5 50
Nocne gorsety z najc. perkalu, gład. złr. 1·80, 2 do 2·50, bog. haft. 3, 3 25, 3·50 do 4·50
Majtki damskie, najn. kroju, gładkie 1.40, 1·60 do 1·80, ładnie haft. 2, 2·25, 2·50 do 3
Koszule dla dziewcząt i chłopców każdej wielk. szt. 1·25, 1.50, 1·75, 2 do 2·25.
Skarpetki bawełniane białe cienkie pół tuzina 2, 2·50 do 3, kolorowe 3, 3·25 do 3·50.
Skarpetki niciane dto poł tuzina 2·50. 3, 3 50 do 4, kol. 4, 4·50. 5 do 6 zł.
Pończochy bawełniane najcieńsze pół tuzina złr. 2·50, 2·75, 3, 3·50, do 4.
Pończochy niciane najcieńsze pół tuzina złr. 3, 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.
Kołnierze stojące i wykładane eleganc. najn. kroju pół tuzina 1·25, 1·50, 1·75, 2 do 2·25.
Krawatki pyszne jedwabne, sztuka po cent. 25, 30, 35, 40 do 50 c.
Echarpes francuskie sztuka po cent. 75, złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75 do 2 złr.
Plety podróżne prawdziwie angielskie po złr. 10·50, 11·50, 12·50, 14 do 16 złr.

PŁÓTNA:

Płótno czysto lniane ręcznej tkaniny, za sztukę 30-łokciową złr. 8·25, 9, 9·50 do 10 zł.
Płótno cienkie rumburskie dto 40 dto „ 14·50, 15·50 do 16·50.
Weba cienka rumburska dto 50 dto „ 21, 23, 25 do 28 złr.
Batyst-weba belgijska dto 50 dto „ 30, 32, 35 do 38 złr.
Serwety adamaszkowe czysto-lniane, pół tuzina złr. 3, 80, 4 do 4·50.
Obrusy adamaszkowe czysto lniane, sztuka po złr 2·50, 3·50, 3·75 do 4 złr.
Ręczniki dto dto pół tuzina złr. 2·50, 3·50. 4 do 4·50.
Chustki do nosa najcieńsze lniane, pół tuzina złr. 1·40, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50.
dto batystowe francuskie dto 2, 2·50, 3, 3·50 do 4.
Płótno ruskie (toile russe) prawdziwego koloru dla mężczyzn i chłopców, łokieć po centów 35, 40, 45 do 50.

Ogromny wybór **bielizny pościelowej, kap** na łóżka wełnianych, **dywanów** na stoły z kutasami, **firanek, obrusów** do kawy, **kołder** podróżnych, bawełnianych i płóciennych — Gradl itp. itp.

Angielskie **plety podróżne,** sztuka po złr. 10·50, 11·50, 12·50, 13·50 do 18 złr.

Zamówienia z prowincyi będą jak najszybciej wypełniane. Okazy i Cenniki na żądanie (bezpłatnie) rozsyłane. (738-10-12)T

Koszule, które niedobrze leżą, mogą być napowrót odesłane.

HANDEL

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.,

ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni**

jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztuće, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (975-6-)T

W Handlu Owoców włoskich

I. Miklitscha

przy ulicy Grodzkiej L. 85 w Krakowie, są do nabycia:

świeże Gruszki, Renglotty' Morele, Figi (zielone) i **Wiśnie** prawdziwe włoskie, po cenach miernych.

(1150-2-3)

Emerytowany urzędnik powiatowy, lat 38 liczący, rodak, w sądownictwie i politycznych zawodach biegły, obeznany z rachunkowością, prowadzeniem książek kąpieckich, agronomią i leśnictwem — władający językiem polskim, niemieckim, łacińskim i węgierskim dokładnie — szuka odpowiedniego umieszczenia w mieście lub na prowincyi.

Listy odbiera pod literami ***A. Z.*** poste restante Kraków. (1088 2-3)

DOM pod Nr. 9 przy ulicy Krupniczej, z dużym Ogrodem owocowym z dwoma frontami, wraz z 400 korcami wapna w roku 1830 spuszczonego, jest z wolnej ręki do sprzedania.

(1040-2-3)

Do wiadomości posiadającym gorzelnie!

Technik wykształcony, młody, z gruntowną znajomością kupieckich wiadomości, rodem Czech — poszukuje umieszczenia jako **Gorzelany.** Listy uprasza adresować:

„***Józef Klein*** w Rzemieniu, poczta Mielec.

(1039-2 3)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i nieochybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Cie dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajowy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu Kopajwy. Pigułki te nietylko że skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu Kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest napisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu. w aptece p. *Elsnera.* (20--18)

Nasienie Rzepy pastewnej

Ściernianki,

(Stoppelrübensaamen),

kwartę polskiej miary po 80 cent., opakowanie bezpłatnie, — zaleca Zakład produkcyi Nasion (1122--6)

Jana Bulsiewicza w Bochni.

Dobra, a tania Porcelana,

u **J. Poya,** Naglergasse Nr. 9 w Wiedniu, (dom księcia Esterhazego).

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, forma i deseń zwyczajny, złr. 8·50, 10, 11 złr.
dto modnego kształtu i deseniu, złr. 11, 12, 14.
dto najmodniejszego kształu i deseniu, złr. 14, 15, 16, 20, 40.
dto na 12 osób, 81 sztuk, złr. 20, 30, 40, 100.
dto do kawy lub herbaty złr. 3·50, 4, 5, 6 do 20 złr.

Grube, dobre talerze porcelanowe białe, kolorowe, malowane w paski, róże itp., 15 ct.

Grube, mocne talerze fajansowe białe 8 ct.

Garnitur do umywalń, 8 sztuk, złr. 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.

Pojedyncze półmiski, naczynia, musztardniczki, za połowę ceny.

Zgrabne galanteryjne przedmioty z porcelany i syderolytu na podarunki, cent. 10, 20, 30, 40, 60, 80 do złr· 1·10.

Cenniki będą rozsyłane, a zamówienia za pobraniem należytości pocztą wykonywane. (910-6-12)T

Opakowanie za serwis na 6 osób, policza się złr. 1·20, na 12 osób 1·60.

Na Sprzedaż

Dobra w dawnym Bocheńskim cyrkule położone:

Gierczyce, pod samą Bochnię, przy bitym gościńcu do Krakowa wiodącym.

Rzegocina i Łąkta dolna przy bitym gościńcu Bocheńsko - Limanowskim.

O wszystkich szczegółach daje wiadomość pan *M. Hajdukiewicz*, mieszkający w Rzegocinie; — dobra każdej chwili są do obejrzenia na gruncie.

Przedaje JW. *Adolf Kaszowski*, mieszkający w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod L. 1383. (1036-2-3)

Beczki z wina

w zupełnie dobrym stanie od 9 do 12 wiader, są do sprzedania w Handlu Win *Adama Ciechanowskiego*, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (1089-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*